

Mało s.w. Antoni

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XLII

Kwiecień — Maj 1973

Nr 4—5



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

KURIA DIECEZJALNA — SIEDLCE — SWIERCZEWSKIEGO 62

TELEFON 31 26

SPIS TREŚCI
DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

28. List Ojca Św. Pawła VI do Prymasa Polski z racji 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika 97
29. Ojciec Św. wyjaśnia normy duszpasterskie dotyczące sakramentu pokuty 99
30. Wartość moralności chrześcijańskiej 102

EPISKOPAT POLSKI

31. Nieśmy pomoc zagrożonemu bratu — Słowo Episkopatu Polski na uroczystość Chrystusa Króla — 26. XI. 1972 r. 104
32. Wezwanie do modlitwy o powołania do służby Bożej . 109

PRYMAS POLSKI

33. Tekst depezy Prymasa Polski do Ojca Św. Pawła VI . 113
34. Komunikaty Sekretariatu Prymasa Polski o nowych Biskupach 114

Z ORDYNARIATU

35. Jurysdykcja dla kapłanów diecezji łomżyńskiej 114
36. Zarządzenie w sprawie odprawiania Mszy św. za zmarłych 115
37. Dekret powołujący Diecezjalną Radę Duszpasterską . . 116
38. Dekret o erygowaniu Diecezjalnego Studium Duszpasterskiego 117
39. List pasterski Biskupa Siedleckiego na pierwszą niedzielę Wielkiego Postu 118
40. Apel do Duchowieństwa i Wiernych Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej o pomoc w budowie budynku socjalno-gospodarczego Seminarium Duchownego 122
41. Komunikat w sprawie udania się Biskupa Podlaskiego do Rzymu celem wizyty „ad Limina“ 123
42. Stopnie naukowe 125
43. Odznaczenie 125
44. Intencje Apostolstwa Modlitwy 125

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XLII

Kwiecień — Maj 1973

Nr 4—5

DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

28

DO CZCIGODNEGO BRATA NASZEGO STEFANA WYSZYŃSKIEGO
KARDYNAŁA ŚWIĘTEGO KOŚCIOŁA RZYMSKIEGO
ARCYBISKUPA GNIĘŻNIŃSKIEGO I WARSZAWSKIEGO

„Niebiosa głoszą chwałę Boga, dzieło rąk Jego nieboskłon obwie-
szcza“ (Ps 18, 2) — te słowa świętego Psalmisty stosują się rzeczywi-
ście do dziedziny astronomii, ponieważ ci, którzy badają wszechświat,
mogą w sposób szczególny — rzecz można: w sposób właściwy
sobie wpatrywać się i podziwiać niezmiernoność i wzniosłość myśli
Bożej, o której dają świadectwo rzeczy stworzone.

Wśród tych ludzi wyjątkową pozycję zajmuje Mikołaj Kopernik,
syn Kościoła Katolickiego, wyróżniający się olbrzymią i bogatą wie-
dzą. Słusznie też na jego cześć odbywają się uroczyste obchody w wie-
lu miejscach, gdy mija pięć wieków od jego urodzenia się w Toru-
niu, na terenie diecezji chełmińskiej. Wykształcony w wielu dzie-
dzinach, zwłaszcza w nauce prawa, medycyny i geografii. Kopernik
okazał się szczególnie powołanym do dokonania wielkiego obwie-
szczenia, tj. do przedstawienia światu systemu zwanego heliocentry-
cznym. Doszedł doń dzięki bystrości swego umysłu, który wykrył za-
sady urządzenia wszechświata. System ten — później udoskonalony
i bardziej jeszcze potwierdzony przez Jana Keplera, Galileusza i Iza-
aka Newtona, stał się podstawą naszego pojmowania kosmosu.

Gdy dziś Kopernik jest wysławiany jako złocisty promień wśród
społeczności uczonych, my nadto widzimy w nim męża duchownego

tym więcej, że zdołał on zespolić w sobie w sposób skuteczny przedziwnym węzłem wiarę i wiedzę.

Jest to już stare i wyczerpane zagadnienie, czy wiara i wiedza są niezależne od siebie, czy też dopiero trzeba je rozdzielać, czy przeciwstawiają się sobie nawzajem, czy też jedna dziedzina odpowiada drugiej, czy jedna może być pomocna względem drugiej. Trzeba to jasno i otwarcie powiedzieć, że między prawdą, którą otrzymujemy przez wiarę, a prawdą, do której dochodzimy rozumem, nie ma żadnej sprzeczności obiektywnej, nie dającej się pogodzić. Niezgodności i rozbieżności, które czasem pojawiają się między wiarą i wiedzą, trzeba przypisać nieudolności, która łatwo zachodzi w ludzkich osądach. I owszem, dociekania naukowe ze swej natury posiadają właściwości potwierdzenia wiary i objawienia Bożego.

Kościół szanuje, poważa i podziwia postęp, jaki dokonuje się w różnych naukach i nie waha się twierdzić, że dziedzina, w której dokonują się badania na wyższym poziomie, ma być wyposażona w pewną niezależność oraz kierować się własnymi prawami i własnym porządkiem, o ile to odpowiada woli Stwórcy.

To wszystko potwierdza w sposób uroczysty Powszechny Sobór Watykański II, który wypowiedział się na ten temat: „Badania metodyczne we wszystkich dyscyplinach naukowych, jeżeli tylko prowadzi się je w sposób prawdziwie naukowy i z poszanowaniem norm moralnych, naprawdę nigdy nie będzie się sprzeciwiać wierze, sprawy bowiem świeckie i sprawy wiary wywodzą swój początek od tego samego Boga. Owszem, kto pokornie i wytrwale usiłuje zbadać tajniki rzeczy, prowadzony jest niejako, choć nieświadomie, ręką Boga, który wszystko utrzymując sprawia, że rzeczy są tym, czym są (Konst. duszp. „Gaudium et spes“ n. 36).

Jeżeli rozważamy wnikliwość i sumiennosc z jakimi Mikołaj Kopernik zajął się badaniem świata przyrodzonego, to także trzeba podkreślić pożytek, jaki osiągnął on sam, i jaki osiągają również ci, którzy oddają się głębokim badaniom. Często bowiem wyniszczają się w długotrwałej pracy — bo taka zwykle jest cena nowych osiągnięć i w ten sposób stają się dobrodziejami społeczności ludzkiej.

Tego rodzaju mozolna praca przynosi niemałą pociechę, bo przeciw poznanie prawdy rodzi pełną radość. Będzie to doskonałe i nasyci w pełni moce umysłu ludzkiego, gdy ciemności opadną a Boże światło, nie przyćmione jak to bywa na ziemi, w pełni rozjaśniaje. Rozumiał to święty Augustyn, gdy mówił: „Wtedy życie szczęśliwe jest radością z prawdy. Jest to bowiem radość z Ciebie, Boże, który jesteś Prawdą“ (Konf. X. 23; 32, 794). Ten wspaniały kres badań olśniewa szlachetne wysiłki i pracę tych, którzy za wzorem Miko-

laja Kopernika, wnikają w tajniki natury lub oddają się wszelkiego rodzaju studiom naukowym.

Stąd pochodzi pamięć przez wieki o tym wybitnym mężu, który przenikliwością swego umysłu zrozumiał ruchy gwiazd, a teraz sam ukazuje się jakby błyszcząca gwiazda, w którą wpatrują się ludzie uczeni i od niego ufnie oczekują uzasadnienia dla własnej drogi, jakże często najeżonej przeszkodami.

Przejęci tymi myślami udzielamy Tobie, Czcigodny Nasz Bracie i wszystkim, którzy gdziekolwiek będą obchodzili uroczystość na cześć tego Męża — z miłującego serca Apostolskiego Błogosławieństwa, które niech będzie nadprzyrodzonym światłem, siłą i rękojmnią radości.

Z Domu Naszego na Watykanie, dnia 23 stycznia 1973 r. dziesiątego roku Naszego Pontyfikatu.

Paweł Papież VI

Zarządzenie: Powyższy list Ojca Świętego należy odczytać w niedzielę 6 maja br., w czasie wszystkich Mszy świętych.

† *Wacław Skomorucha bp*
Wikariusz Generalny

29

OJCIEC ŚW. WYJAŚNIA NORMY DUSZPASTERSKIE DOTYCZĄCE SAKRAMENTU POKUTY

Przemówienie wygłoszone 19 lipca 1972 r. podczas audiencji ogólnej w Castel Gandolfo.

Zapoznaliście się na pewno z ogłoszonym przez Kongregację do Spraw Doktryny Wiary dokumentem na temat udzielania ogólnego rozgrzeszenia sakramentalnego, noszącym datę 16 czerwca 1972 r. Jeżeli jeszcze nie zetknęliście się z tym dokumentem, dobrze byłoby zapoznać się z nim, ponieważ ogłoszone normy dotyczą dyscypliny sakramentu pokuty i łączą się z podstawowymi problemami życia chrześcijańskiego, a mianowicie z zagadnieniem pojednania. Innymi słowy dotyczą one pojednania człowieka w stanie grzechu z Bogiem poprzez przywrócenie, czy też umocnienie stanu łaski, czyli utraconego lub nadwężonego życia nadprzyrodzonego. Wspomniane normy dotyczą również pojednania z Kościołem, powrotu do jego wspólnoty, jeżeli

przez utratę łaski na skutek popełnionej winy zostaliśmy całkowicie lub częściowo wyłączeni ze wspólnoty członków Mistycznego Ciała Chrystusa, jakim jest Kościół. Jak widzicie, dotykamy tu istotnego, żywotnego punktu naszego osobistego stosunku do planu naszego zbawienia.

O czym jest tu mowa? Mówimy o sakramencie pokuty, który — zgodnie z nauką Chrystusa, tradycją kościelną oraz orzeczeniami Soborów Laterańskiego IV (z roku 1215) i Trydenckiego (sesja XIV, c. 8) — zakłada wyznanie grzechów. Przy sprawowaniu sakramentu pokuty potrzebny jest minister, kapłan upoważniony do słuchania spowiedzi i udzielania rozgrzeszenia. Jakie jest wyjście tam, gdzie brak księży, gdzie jest ich bardzo mało lub zjawiają się bardzo rzadko (jak na terenach misyjnych) tak, że nie ma możliwości ani czasu dla normalnego sprawowania tego sakramentu? Czy więc nie można zaradzić tym brakom przez udzielenie wiernym ogólnego rozgrzeszenia bez uprzedniej spowiedzi indywidualnej? Co więcej, czy w niektórych miejscach nie wprowadzono już tak zwanej spowiedzi wspólnotowej czyli obrzędu pokutnego całej grupy wiernych, którym — bez uprzedniej spowiedzi usznej — udziela się jednocześnie rozgrzeszenia sakramentalnego?

Święta Kongregacja do Spraw Doktryny Wiary po długich studiach i konsultacjach, po próbach właściwej interpretacji obowiązku wynikającego z miłosiernej woli Chrystusa, po przemyśleniu w duchu odpowiedzialności duszpasterskiej korzyści płynących dla Kościoła i dla poszczególnych wiernych, a także po rozważeniu obowiązków oraz doniosłości posługi kapłańskiej, udzieliła odpowiedzi na to pytanie.

Po pierwsze: utrzymuje się w mocy normy Soboru Trydenckiego, który głosi, że dla otrzymania rozgrzeszenia z grzechów śmiertelnych należy, jak dotąd, odprawić spowiedź indywidualną. Prawo to zostaje podtrzymane. Wzywa się zarówno księży jak i wiernych do dokładnego przestrzegania tych norm.

Po drugie: zgodnie z tym, co już uprzednio zostało postanowione, w przypadkach niebezpieczeństwa śmierci (np. pożar, rozbicie się okrętu, wojna...), gdzie nie ma czasu na odprawienie spowiedzi usznej, „każdy kapłan ma władzę udzielenia rozgrzeszenia większej grupie ludzi“. Konieczność i pośpiech są ważniejsze niż normy obowiązujące w życiu codziennym. Po trzecie — to właśnie stanowi nowość — „poza przypadkami niebezpieczeństwa śmierci, można udzielać rozgrzeszenia sakramentalnego wielu wiernym, którzy w sposób ogólny wyznają swe winy i zostaną w sposób odpowiedni wezwani do wzbudzenia aktu żalu za grzechy, w przypadku poważnej konieczności albo ze względu na dużą liczbę wiernych oraz niedostateczną liczbę

księży, którzy nie mogliby ich wypowiadać w odpowiednim czasie, a wskutek tego penitenci bez własnej winy byliby przez dłuższy okres czasu pozbawieni łaski sakramentalnej lub Komunii św. Może się to zdarzyć przede wszystkim na terenach misyjnych, lecz również i gdzie indziej, jeśli zaistnieje podobna konieczność. Takie udzielanie rozgrzeszenia wielu wiernym nie jest jednak dopuszczalne tam, gdzie dysponuje się odpowiednią ilością spowiedników, a powodem miałyby być jedynie duży napływ wiernych do spowiedzi, co może zdarzyć się na przykład podczas wielkich uroczystości, pielgrzymki... Obrzęd udzielania rozgrzeszenia ogółowi wiernych winien być sprawowany poza liturgią mszy św.“

Dobrze byłoby zapoznać się również z innymi przepisami, które uzupełniają wspomniane normy. Każdy posiadający wyczuć prawdziwego duszpasterskiego życia katolickiego powita te nowe przepisy z uczuciem podziwu i radości dostrzegając w nich miłość Matki-Kościola troszczącego się o możliwie jak najszerze udzielanie skarbów łaski. Przyczyni się to również do przypomnienia znaczenia zgubnego dramatu grzechu w ludzkim życiu. Współczesny laksyzm stara się pozbawić ten dramat jego powagi. Wreszcie w podanych normach Lud Boży znajdzie autentyczne potwierdzenie wartości sakramentu pokuty poprzez wyznanie grzechów.

To wezwanie i przypomnienie aktualności sakramentalnej łaski pokuty jest na pewno opatrnościowe w naszych czasach, tak bardzo potrzebujących jasnego i mocnego poczucia moralnego oraz dążących do uwolnienia się od tego, co wewnątrz bardzo mocno zniewala człowieka. Jeżeli grzech jest niewolą i śmiercią, to uświadomienie sobie znaczenia grzechu i zwrócenia się do Boskiego środka — odpuszczenia grzechów — jest sprawą, nad którą należałoby się ponownie zastanowić i podchodzić do niej z takim zaangażowaniem i entuzjazmem, jaki towarzyszy wielkim wydarzeniom w życiu i w historii. Kierujemy te słowa do Was, Współbracia w kapłaństwie, powołani do tego, by być lekarzami dusz, ich powiernikami, mistrzami, „psychiatrami“ łaski przez sprawowanie niezwykle owocnej, a jednocześnie delikatnej i trudnej posługi w sakramencie pokuty. Zwracamy się z tymi słowami do Was wszystkich, wierni synowie Kościoła, którzy już doświadczyliście tego szczęścia lub też powstrzymuje Was przed nim wasza wewnętrzna pycha czy nieuzasadniona bojaźń. Obyście wszyscy odczuli podziw, cześć, wdzięczność i pragnienie tej „posługi pojednania“ (2 Kor 5, 18), które jest prawdziwie paschalną radością zmartwychwstania.

(Przekład nieautoryzowany z „Osservatore Romano“, z dnia 20. VII. 1972 r.).

WARTOŚĆ MORALNOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Przemówienie Ojca św. Pawła VI wygłoszone 13 września 1972 r. podczas ogólnej audiencji w Castel Gandolfo.

Podczas tych tygodniowych spotkań zwracamy uwagę naszych pielgrzymów na moralny aspekt życia, który — podobnie jak i wszystkie inne sprawy — ulega zmianom i przekształceniom. My, chrześcijanie pragnący nadać własnemu postępowaniu linię zgodną z pewnymi zasadami naturalnymi i moralnymi, nie możemy pozostać obojętni na te zmiany. Chcemy i winniśmy naśladować Nauczyciela — Chrystusa Pana. Pragniemy otwierać Jego Ewangelię i nie chcemy mieć poczucia osób skazanych na ten kodeks prawd i życia, lecz raczej pragniemy być pouczeni i wyniesieni do idealnej formy postępowania, właściwej naszemu chrześcijańskiemu powołaniu.

Omówimy dziś problem czystości, o którym trzeba by dużo mówić ze względu na jego wagę w moralnym rozwoju naszego życia. Mówimy o tym, gdyż często w rozmowach potocznych zagadnienia tego nie łączy się ze słowem „moralność“ oraz ze względu na wagę i ilość starych i nowych problemów skupiających się wokół tego delikatnego tematu. Nie jest to oczywiście odpowiednie miejsce na omawianie tego tematu, wystarczy jednak o nim wspomnieć, by każdy zwrócił nań uwagę i stał się czujnym. Oto kilka zagadnień odnoszących się do powyższego problemu.

1. Temat staje się powszechny i obsesyjny. Nie można pominąć tu zadań, jakie w tym względzie ciążyą na osobach sprawujących opiekę pedagogiczną nad młodzieżą, troszczących się o kształtowanie dusz, czystość obyczajów i moralność publiczną. Jest to temat delikatny i dlatego dawniej był omawiany z wielkim szacunkiem, okryty milczeniem, a obecnie często jest przedstawiany z wyzywającą ostentacją.

Z naukowego punktu widzenia traktuje się powyższy temat jako psychoanalizę, z aspektu pedagogicznego — jako wychowanie seksualne, z literackiego — jako obowiązkowy erotyzm, z punktu widzenia reklamy — jako łudzącą nikczemność, w widowiskach — jako nieprzyzwoite popisywanie się, a w publikacjach — jako czasopisma pornograficzne perfidnie kolportowane. Zauważa się poszukiwanie rozrywek niecznie ponętnych z punktu widzenia miłości, która przecież jest czymś najwyższym, a tu następuje pomieszanie egoizmu seksualnego z marzeniami lirycznymi i szlachetnymi w oddaniu samego siebie.

2. Winniśmy pamiętać, że żyjemy w czasach, gdy czynnik zwierzający w człowieku przeraża się w rozpasanie i zepsucie, toniemy w błóci. Jeśli mamy poczucie sprawiedliwości i szacunek dla drugich, dla społeczeństwa, a zwłaszcza poczucie naszej chrześcijańskiej godności

dzieci Bożych, ochrzczonych i uświęconych przez łaskę (której źródłem jest zstąpienie Ducha Świętego na każdego z nas), winniśmy przyjąć postawę obronną, odrzucać i wyrzekać się wszelkich przejawów obecnego zepsucia obyczajów. Nie wolno nam w tym względzie ustępować i zezwalać — ze względu na ludzki szacunek — na niemożliwe zepsucie środowiska.

3. Mamy zdawać sobie sprawę, że nieczystość, na jaką wskazujemy, nie stanowi prawa człowieka młodego, który wychodzi na spotkanie życia, ani człowieka współczesnego, który winien uwolnić się od przestarzałej tradycji, ani też człowieka dorosłego, gdyż i on nie jest wolny od nieładu płynącego z zetknięcia się z tym brudem.

A zatem, co rozumiemy przez nieczystość? Rozumiemy przewagę instynktów i namiętności człowieka zwierzęcego nad człowiekiem rozumnym i moralnym. Ta przewaga instynktów jednego podnieca, urzeka i zapala, a drugiego poniża i upokarza. Czyni jednego prostackim, zepsutym i smutnym, a drugiego krótkowzrocznym, nieczułym i sceptycznym wobec spraw duchowych (por. 1 Kor 2, 13). Jest to poważny i złożony nieporządek w naszej ludzkiej naturze, nieporządek, który prowadzi człowieka coraz niżej.

4. Nie możemy milczeć, gdy nasze społeczeństwo kroczy po nizinach ześlizgując się ku tzw. wolności zmysłów i obyczajów. Są to ważne problemy, które nie czynią społeczeństwa silnym ani nie przynoszą mu chwały: antykoncepcja, przerywanie ciąży, łamanie miłości małżeńskiej, rozwody... Po wtajemniczeniu w życie zmysłowe zjawia się narkotyk... Wchodzi tu w grę ludzkie życie, upada prawdziwa miłość. Są to poważne problemy obecnego życia, o którym tyle się mówi, a powinno się mówić jeszcze więcej.

5. Kończymy pozytywnym akcentem dotyczącym formacji chrześcijańskiej. Synteza jest tu ewangeliczne błogosławieństwo: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą“ (Mt 5, 8). W powyższym błogosławieństwie odkrywamy związek zachodzący między życiem religijnym a dyscypliną obyczajów. Główną siedzibą czystości jest serce, to znaczy nasze wnętrze, myśli, uczucia, wyobrażenia i sumienie (por. Mt 5, 27; 15, 29). Surowość czyli moc ducha, prawdziwa niekazitelnność naszego postępowania są koniecznym warunkiem wprowadzenia i podtrzymania w naszym życiu zburzonego przez grzech pierworodny porządku, który został ustanowiony strażnikiem skarbów królestwa Bożego (por. 2 Kor 4, 7). Wyborność czyściej i uczciwej miłości jest uświęcona przez święty węzeł, a jeszcze wyższy stopień to dziewictwo ślubowane Miłości jedynej, absolutnej, boskiej... Czystość jest atmosferą, którą oddycha miłość.

6. Pragniemy dorzucić jeszcze jedno słowo. Powiedzieliśmy kiedyś, że moralność chrześcijańska jest sama przez się trudna. A cóż mo-

zemy powiedzieć w przemówieniu dotyczącym czystości, którą prawie wszyscy pozostający poza obrębem życia chrześcijańskiego uważają za niemożliwą do zachowania? Również i my stwierdzamy, że zachowanie czystości jest trudne, jeżeli weźmiemy pod uwagę okoliczności, w jakich wypada nam żyć. Musimy jednak natychmiast dodać, a praktycznie — poprawić nasze pierwsze stwierdzenie: nie, zachowanie czystości jest rzeczą łatwą dzięki panowaniu nad sobą oraz dzięki możliwościom wyboru zdrowego środowiska życia. Gdy się chce przy pomocy modlitwy i sakramentów, można zachować czystość. Jest to łatwe i uszczęśliwiające.

Mówimy to ludziom młodym oraz Wam wszystkim!

Z naszym apostołskim błogosławieństwem.

(Przekład nieautoryzowany z „Osservatore Romano“ z dnia 14. IX. 1972 r.).

EPISKOPAT POLSKI

31

„NIEŚMY POMOC ZAGROŻONEMU BRATU!“

SŁOWO EPISKOPATU POLSKI NA UROCZYŚĆ
CHRYSTUSA KRÓLA

26. XI. 1972 r.

(obszerne fragmenty)

W dzisiejszą niedzielę, jako ostatnią w kalendarzu liturgicznym, kończymy roczny program pracy duszpasterskiej. Przedmiotem naszej szczególnej troski i modlitwy była młodzież. Rok temu wezwaliśmy Was w zakresie „Społecznej Krucjaty Miłości“ do pomagania młodemu pokoleniu. A do Ciebie, Droga Młodzieży, apelowaliśmy o jak najgorliwsze włączenie się w służbę Kościołowi, Narodowi i każdemu człowiekowi.

Praca nasza w nowym roku liturgicznym, który rozpocznie się w pierwszą niedzielę Adwentu, zmierzać będzie do ukształtowania każdej parafii jako wspólnoty miłości dzieci Jednego Ojca, żyjących głęboką wiarą i ożywionych czynną miłością Boga i bliźniego. Dziś, w uroczystość Chrystusa Króla, w patronalne święto „Społecznej Krucjaty Miłości“, podajemy nowe zadanie: „Pomoc zagrożonemu bratu“. Wyznacza nam to również program konkretnego działania na cały rok.

Nikt nie może nam być obojętny, bo wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Ojca, stanowimy Bożą rodzinę i każdy człowiek jest naszym

bratem. Ale szczególną uwagą, troską i miłością otoczmy w roku najbliższym zagrożonego brata.

Obowiązek niesienia pomocy jasno określony jest w Bożym przykazaniu miłości: „Będziesz miłował swego bliźniego jako siebie samego“ (Mt 22, 32). Nie jest to rada, ani zachęta, lecz wyraźny nakaz. Przykazanie miłości bliźniego Chrystus stawia — razem z nakazem miłości Boga ponad wszystko — jako naczelną zasadę Ewangelii i fundament nowego prawa: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali“ (J 15, 12).

Musimy wyjść z kręgu własnych spraw, podnieść wzrok wyżej, aby dostrzec potrzeby innych. Święty Paweł wzywa: „Niech każdy ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale i drugich“ (Flp 2, 3—4).

1. Komu mamy pomagać?

W historii zbawienia zarówno Starego jak i Nowego Przymierza, mamy wiele przykładów Bożej pomocy, sprawowanej na ziemi przez ludzi. Bóg posyła jednych do drugich i w ten sposób rozłącza swą Opatrzność nad człowiekiem. I dziś Bóg chce posłużyć się nami w niesieniu pomocy zagrożonym braciom.

Warunkiem koniecznym do zrozumienia i wypełnienia tego zadania jest dostrzeżenie rozlicznych potrzeb ludzkich. Mamy nieść pomoc przede wszystkim tym ludziom, którzy jej najbardziej potrzebują — braciom naszym zagrożonym. Potrzeby ludzkie są wielorakie, dlatego pomoc musi obejmować wszystkie sprawy naszych bliźnich, zarówno duchowe jak i materialne.

A kto to jest zagrożony brat?

Zagrożony brat — to dziecko w łonie matki, niechciane i niekochane, narażone na zniszczenie jego życia...

Zagrożony brat — to człowiek, który ulega nałogom, upija się, narkotykuje, prowadzi niemoralne życie, poddaje się wpływowi złego towarzystwa, rozbija rodzinę własną, czy cudzą, narażając się na utratę życia wiecznego.

Zagrożony brat — to każdy, któremu grozi utrata zdrowia lub życia, to ten, który woła o pomoc, którego mijam leżącego na szosie czy ulicy.

Zagrożony brat — to człowiek dotknięty chorobą, odgradzony od życia, opuszczony, samotny, załamany, smutny. To ludzie starzy, bez opieki, nieuleczalnie chorzy, to osierocone dzieci, to młodzież „niczyża“.

Zagrożony brat — to człowiek głodny, bez środków do życia, ubogi, zziębnięty, bezdomny, zamknięty w swej niedoli.

Wobec wszystkich tych ludzi chrześcijanie nie mogą przechodzić obojętnie, nie mogą być głusi na ich wołanie o pomoc. Musimy uwrażliwić nasze sumienia, otworzyć serca i dłonie ku drugiemu czło-

wiekowi, choćby on nawet postępował nieroztropnie, narażając się lekkomyślnie na niebezpieczeństwa.

W Dekrecie o apostołstwie świeckich Sobór mówi: „Gdziekolwiek znajdują się ludzie, którym brak pokarmu i napoju, ubrania, mieszkania, lekarstw, pracy, oświaty, środków do prowadzenia życia godnego człowieka, ludzie nękani chorobami i przeciwnościami, cierpiący wygnanie i więzienie, tam miłość chrześcijańska powinna ich szukać, znajdować, troskliwie pocieszać i wspierać“ (DA 8).

2. Co mamy czynić?

Widząc niezliczone ludzkie niedole, potrzeby, troski i cierpienia, mamy obowiązek niesienia pomocy. Naszej opieki i życzliwości oczekują matki noszące pod sercem poczęte dziecko. Wiadomo, jak wiele z nich boryka się z trudnościami, a decyzja urodzenia dziecka wymaga niekiedy wprost heroizmu. Wiele matek jest trapionych pokusami, aby pozbyć się kłopotu rodzenia i wychowania. Od naszej postawy zależy nieraz los poczętego życia. Śpieszmy z pomocą, otaczajmy życzliwością matki, ułatwiamy im pracę. Życie człowieka to największa wartość doczesna, którą jesteśmy obowiązani cenić, szanować i strzec.

Człowiek to nie tylko istota złożona z ciała, ale i z duszy nieśmiertelnej. Ma on być świątynią Boga. Troska o zbawienie bliźnich powinna stać się naszą troską. Dlatego nie możemy być obojętni na życie człowieka, niegodne dziecka Bożego. Musimy zabiegać, aby wszyscy, zwłaszcza dzieci i młodzież poznawali Boga, ukochali Go i prowadzili życie zgodnie z Jego przykazaniami, korzystając z Sakramentów świętych, i światła Ewangelii Chrystusowej.

Obowiązek troski nie tylko o własne zbawienie, ale i bliźniego, wpływa z faktu przyjęcia chrztu i przynależności do Kościoła Chrystusowego. Każdy chrześcijanin jest zobowiązany do rozszerzania Kościoła jako Królestwa Bożego — „Królestwa prawdy i życia, Królestwa świętości i łaski, Królestwa sprawiedliwości, miłości i pokoju“ (Prefacja). Królem tego przedziwnego Królestwa jest Chrystus Pan, którego święto dziś obchodzimy. Nie wykazują tej troski rodzice i prawnowici opiekunowie, którzy zaniedbują wychowanie dzieci i młodzieży w duchu wyznawanej wiary i nie zabiegają o to, aby poznały one Boga na nauce religii.

Na naszą pomoc materialną, moralną i duchową czekają także ludzie starzy, osamotnieni, zniedołężniali i bezradni. Wiele osób znajduje się w stanie różnych zagrożeń. Ież to razy przechodzimy obojętnie wobec faktu, gdy ktoś naraża się lekkomyślnie na kalectwo fizyczne, a nawet utratę życia, nie przestrzegając na przykład zasad bezpieczeństwa pracy, przepisów ruchu drogowego, lub oddając się

pijaństwu. Jakże często nie reagujemy na niezgodne z zasadami moralnymi publiczne zachowanie się młodych i dorosłych, na fakty nieuczciwości i kradzieży w zakładach pracy. To nie tylko ich wina, to także nasza wina!

3. Gdzie szukać zagrożonych braci i jak im pomagać?

Rozejrzę się wśród ludzi — gdzie są najbardziej zagrożeni bracia? Najpierw postaram się dostrzec potrzeby moich najbliższych. Kto jest zagrożony w mojej rodzinie. Muszę mu pomóc za wszelką cenę — modlitwą, ofiarą i czynem. Dom rodzinny, to najważniejsza sprawa. Moje dzieci — czy je rozumiem, czy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie im zagrażają? Nawiążę z nimi kontakt, okażę im więcej serca.

Może zagrożona jest jedność i trwałość mojej rodziny? Postaram się być lepszy dla mojej żony, czy mojego męża. — A moi starzy rodzice? Zatrąszczę się o ich potrzeby duchowe i materialne, o to czy mają wszystko, co jest im potrzebne dla duszy i ciała, o możliwość przyjmowania Sakramentów świętych. — A moja dalsza rodzina? Ile tam trosk, dramatów, zmartwień! Pomogę im, zaradzę, okażę serce, zainteresowanie, może wesprę ich materialnie.

Zainteresuję się potrzebami ludzi mieszkających w tym samym domowym bloku, miasteczku czy wsi. Czy nie mógłbym jakoś im pomóc? Może trzeba przynieść lekarstwo, albo zastąpić sąsiadkę przy dziecku, lub też przy okazji coś kupić. Zrobię to dyskretnie, chętnie i szczerze.

A moja praca — w fabryce, na roli, w urzędzie, biurze, sklepie, szpitalu, uczelni, na uniwersytecie, gdziekolwiek! Jak wielu ludzi czeka tam na moją pomoc! Mijam ich, są smutni, mizerni, źle ubrani, może głodni. Nie mogę być dla tych braci moich obojętnym. Pomogę życzliwym słowem, radą, zachętą. Może mam większy staż pracy, więcej doświadczenia... wzmocnię go, podtrzymam na duchu. Pomodłę się.

Może komuś grozi złe towarzystwo, rozpicie się. Zrobię wszystko, aby do tego nie dopuścić. Odważnie powiem prawdę, ostrzegę, dam dobry przykład.

Rozejrzę się wśród moich kolegów i koleżanek w klasie, i na wyższej uczelni... Nie zapomnę także o innych potrzebach, bardziej codziennych. Może ktoś ma trudność w nauce, pomogę mu. Może jest bez śniadania, a może nie ma się w co ubrać — podzielę się tym, co mam.

Na ulicy, w tramwaju, wszędzie, nie przejdę obok nikogo, kto potrzebuje mojej pomocy. Nie minę człowieka leżącego na ulicy. Czasem macham wtedy ręką — to pijany! A jeśli zasłabł? Zresztą i pi-

jany — to także mój brat. Zareaguję na wołanie o pomoc. Nie przejdę obojętnie obok człowieka, który uległ wypadkowi na szosie, któremu zagraża niebezpieczeństwo. Nie będę się oglądał, że ktoś inny pomoże. Wyrobię w sobie odruch niesienia pomocy i reagowania na każdą ludzką potrzebę. Nie poddam się tak dziś niebezpiecznej, a co raz bardziej powszechnej znieczulicy.

Niesienie pomocy często wymaga niemałej odwagi i poświęcenia się. Pomagając bratu sam mogę się narazić, gdy np. godzę bijących się, gdy zatrzymuję się na szosie przy wypadku drogowym, lub ujmuję się za pokrzywdzonym.

4. *Gdy niesiemy pomoc ludziom — pomagamy Chrystusowi*

Aby wytrwać w postawie nieustannej gotowości śpieszenia bliźnim z pomocą, musimy sobie przypominać, że nawet w najsłabszym, najgorszym, najbiedniejszym człowieku żyje Chrystus. Pomagając bliźniemu — Chrystusowi pomagamy: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili“ (Mt 25, 40). Wszystko, co czynimy ludziom — dobro, czy zło — czynimy samemu Chrystusowi. Gdybyśmy to sobie częściej uświadamiali, inaczej wyglądałby nasz stosunek do ludzi. Niełatwo jest pomagać — zazwyczaj takie sytuacje zaskakują nas, przychodzą nie w porę, wtedy jesteśmy zajęci, nie mamy czasu albo siły. A przecież, gdybyśmy pomyśleli, że to Chrystus oczekuje naszej pomocy w człowieku, którego nieraz mijamy, w chorym, pobitym, samotnym — zatrzymalibyśmy się na pewno!

I z tego właśnie będziemy sądzeni: „Byłem głodny, spragniony, byłem przybyszem, byłem nagi, byłem chory, byłem w więzieniu“... — powie kiedyś Chrystus. Zdumieni zapytamy: Panie, kiedyśmy Cię widzieli w takiej potrzebie? (por. Mt 31—41). Przecież nigdy nie widzieliśmy Chrystusa wprost potrzebującego naszej pomocy. A jednak On wyraźnie powiedział, że wszystko co braciom czynimy, Jemu czynimy. Nie lekceważmy tych słów i nie zapominajmy o nich nigdy!

W wypełnieniu najważniejszego prawa miłości wobec naszych bliźnich, zagrożonych jakimkolwiek niebezpieczeństwem, pomoże nam w tym roku program „Społecznej Krucjaty Miłości“ i... A niesienie pomocy jest właśnie sztuką stosowaną miłości. Coraz częściej programy duszpasterstwa ogólnego, „Społecznej Krucjaty Miłości“ łączą się tworząc jedną, wspólną linię odnowy życia chrześcijańskiego.

Wzorem w tegorocznej pracy niech będzie dla nas Matka Najświętsza, Najdoskonalsza Pomocnica Chrystusa i Dzieła Odkupienia, nieustannie spiesząca na pomoc dzieciom swego Syna i Jego Kościoła. Swą wrażliwość na wszystkie troski i potrzeby ludzkie pokazała nam szczególnie w Kanie Galilejskiej, jako prawdziwa Służebnica Pańska i Matka Ludu Bożego.

Patronem niech będzie Błogosławiony Maksymilian Maria Kolbe, który nie bał się narazić nawet na śmierć, aby ratować zagrożonego brata.

Tej pracy spieszenia z pomocą bliźnim, ludziom zagrożonym, potrzebującym — z serca błogosławimy.

Wrocław, 31. X. 1972.

Podpisali:
Kardynałowie, Arcybiskupi
i Biskupi polscy

32

WEZWANIE DO MODLITWY O POWOŁANIA DO SŁUŻBY BOŻEJ

Umilowane Dzieci Boże!

Kościół Katolicki w Polsce rozpoczyna dziś Tydzień Modlitw o powołania kapłańskie, zakonne i do instytutów apostołskich. Z tej racji zwracamy się do Was ze słowem zachęty do modlitwy i do gorliwego współdziałania w dziele budzenia i pielęgnowania powołań do służby Bożej.

SPRAWA POWOŁAŃ JEST TROSKĄ OJCA ŚWIĘTEGO

W ubiegłym roku odbywał się w dniach: 5—7 kwietnia w Krakowie I Ogólnopolski Kongres Powołań, który rozważał problem budzenia i rozwijania powołań duchownych. Stolica Apostolska przyjęła wtedy z wielką radością wiadomość o pracy podjętej przez Biskupów polskich. Ojciec Święty w liście, skierowanym do uczestników Kongresu, pisał: „Wikariusz Chrystusa widzi w tym zjednoczeniu sił i zamiarów jakby rękojmię Waszej owocnej pracy w Narodzie Polskim... Wasz Kongres podjął inicjatywę bardzo zbawienną, dostosowaną szczególnie do potrzeb naszych czasów. Należy przyznać, iż ze wszystkich wysiłków, jakich domagają się dzisiejsze czasy dla dokonania należytej odnowy Kościoła, dzieło powołań duchownych zajmuje niejako pierwsze miejsce, ponieważ nie można zrozumieć skutecznej, stałej i należytej zorganizowanej pomocy duszpasterskiej, która by nie troszczyła się o kandydatów do służby Bożej“ (List Kard. J. Villot do Ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego).

Następca świętego Piotra przypomniał nam polskiego kapłana w obozowym pasiaku — Błogosławionego Maksymiliana Marię Kolbe — który na betonie w bunkrze głodowym pisał własną krwią najpiękniejszy tytuł kapłańskiego życia: „wierny sługa Chrystusa — na służbie swych braci“.

W tegorocznym programie duszpasterskim złożyliśmy w Wasze dobre dłonie, Kapłani, Rodzice i Wychowawcy, dwie ważne sprawy: 1) Odnowę parafii współczesnej, oraz 2) Udzielenie pomocy zagrożonemu człowiekowi. Sprawy te stają przed kapłanem jako zadanie i obowiązek. Ale stają również przed Ludem Bożym, jako troska, by w polskich rodzinach wyrastały powołania kapłańskie, zakonne i do instytutów apostołskich, jako czytelne znaki postawy służebnej wobec braci.

Umiłowani Rodzice i poszukująca Młodzieży! Rozważmy sprawy, którym towarzyszy coraz donioślejsze echo słów Zbawiciela: „Żniwo wielkie ale robotników mało“ (Mt 9, 37). Głód prawdy staje się dzisiaj bardziej dotkliwy, aniżeli głód chleba. Rozbity wewnętrznie człowiek idzie przez świat z uczuciem rozpacz. Słyszymy często już nie narzekanie, ale skargę, że kamienieją serca, a w książkach, filmach i różnych reportażach ludzie stawiają sobie wzajemnie pytania, przechodzące czasem w krzyk i w jakieś bolesne wołanie udręczonej duszy: gdzie się zapodziała zwykła człowiecza miłość — bliska Bogu i ludziom?

Kapłan rozważający w sercu swoim sytuację współczesnego człowieka w świecie, ma świadomość troski, którą wypowiedział kiedyś Jezus Chrystus, słowami: „Żal mi tego ludu“. Dlatego gorliwość kapłańska wyraża się postawą wyciągniętych ku Bogu i ku ludziom dłoni — przez miłość.

CO MÓWI O KAPŁAŃSTWIE SOBÓR WATYKAŃSKI II

Pragniemy w tym miejscu przypomnieć naukę soborową dotyczącą powołania kapłańskiego. Biskupi zebrani w 1971 roku na Synodzie w Rzymie przypomnieli, że Lud Boży uczestniczy w funkcji kapłańskiej, proroczej i królewskiej Chrystusa, by wypełniać w Jego imieniu i Jego mocą, jako Lud Kapłański, swoją zbawczą misję (cfr. Konstytucja: *Lumen Gentium*, 10). Zasadnicza struktura Kościoła, złożonego z owczarni i wyznaczonych dla niej pasterzy (1 P 5, 15), była zawsze miarą prawdziwości Kościoła. Kościół nigdy nie może zamknąć się sam w sobie, lecz jest zawsze poddany Chrystusowi jako swojej Głowie.

Sobór ukazuje nam istotę Kapłaństwa w ścisłej łączności z tajemnicą Odkupienia, która jest rzeczywistością wiary. Realizacja dzieła odkupienia powierzona została przez Chrystusa Apostołom i ich następcom. Apostołowie poprzez skuteczne przepowiadanie Ewangelii, przewodzenie wspólnocie, odpuszczanie grzechów, a zwłaszcza sprawowanie Eucharystii, uobecniają Chrystusa jako Głowę Wspólnoty,

w pełnieniu Jego dzieła odkupienia ludzi oraz doskonałego uwielbienia Boga. (De sacerdotio ministeriali, 4). Posługa kapłańska znajduje swój najwyższy wyraz w sprawowaniu wspólnoty eucharystycznej, która jest źródłem i ośrodkiem jedności Kościoła (Lumen Gentium, 28).

Współczesny świat przeżywa swoje lęki, przeczują różne zagrożenia, stoi czasami przed widmem zagłady i wtedy woła: „Ciemności kryją ziemię“. — W tych sytuacjach lęku, zagrożeń i niepokojów, kapłan staje przed światem, przypominając słowa świętego Piotra: „Pana zaś Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest“ (1 P 3, 15).

Kapłańskie świadectwo miłości — to nie tylko świadomość braterstwa, ale to codzienne, zapobiegliwe wypełnianie woli Jezusa Chrystusa: „Aby wszyscy byli jedno“ (J 17, 21). Kapłan rozpala swoje serce i umysł nie tylko przez przeżywanie tajemnicy Krzyża, ale przez oczyszczoną miłość, ogarniętą duchem nadprzyrodzonej gotowości: „Tak, Panie — idę pełnić wolę Twoją“. Wzorem dla kapłana jest też Maryja — Matka Kościoła, której nadprzyrodzoną gotowość i całkowitą ofiarę widzimy w chwili Zwiastowania, w tajemnicy nocy Betlejemskiej i w osamotnieniu pod Krzyżem.

Kościół i kapłan mają zawsze coś do zafiarowania współczesnemu światu i zagubionemu w nim człowiekowi. Każdy, kto pragnie skorzystać ze źródeł Chrystusowych mocy, może czerpać z nich obficie za pośrednictwem Kościoła i Jego kapłanów.

W nauce Soboru Watykańskiego II podkreślono, że: „Obowiązek budzenia powołań ciąży na całej społeczności chrześcijańskiej, która powinna spełniać go przede wszystkim przez życie w pełni chrześcijańskie. Najwięcej przysługi oddają w tym rodziny, które „ożywione duchem wiary, miłości i pobożności, stają się jakby pierwszym seminarium; podobnie też parafie, w których bujnym życiu uczestniczą młodzieńcy“ (Dekret: Optatam totius, 2).

NASZA WSPÓŁODPOWIEDZIALNOŚĆ

Drogie Dzieci Boże! My — wasi Pasterze, zwracając się do Was tym listem, mamy przed oczyma, jak często kołaczecie do drzwi domów biskupich i prosicie o dobrych, ofiarnych kapłanów. Rozumiemy wasze potrzeby i troskę o katolickich kapłanów. Jesteśmy jeszcze szczęśliwym Narodem, w którym Seminarium Duchowne nie świecą pustkami, bo nasze matki zdolne są do ofiarowania swych synów Chrystusowi na posługę kapłańską. Dziewczęta potrafią również pukać do furty klasztornej, oraz zgłaszać się do instytucji apostołskich na służbę Bogu i ludziom. Dlatego kierujemy dzisiaj do

Boga w duchu wdzięczności słowa: „Dzięki Ci, Panie, za dar powołań kapłańskich, zakonnych i apostołskich w Ojczyźnie naszej“.

Drodzy Rodzice, Wychowawcy i Młodzieży! Po tym radosnym akcencie pragniemy również z całą otwartością ukazać Wam ważność problemu nowych powołań kapłańskich, zakonnych i do instytucji apostołskich. Widzicie codziennie — idąc do szkoły, biura, huty czy kopalni — jak rosną miasta i wsie. W związku z tym rozwojem rodzą się nowe problemy. Palącą staje się potrzeba licznych i ofiarnych powołań kapłańskich. Rośnie nowe pokolenie, które będzie coraz bardziej opanowane lękiem przed ofiarą i wyrzeczeniem. Bez tych wartości nie można nawet pomyśleć o chrześcijańskiej wizji nowego świata. Kapłan oddany całkowicie Bogu i ludziom, będzie znakiem budzącym świadomość potrzeby wyrzeczenia i ofiary dla Boga i dla braci.

W poczuciu odpowiedzialności za Kościół w naszej Ojczyźnie przypominamy tę prawdę, która sprawdza się w historii naszego Narodu. Kapłan zna gorycz niewoli i wie, co to jest głód, a niejeden może dzisiaj pokazać — jak święty Paweł — spracowane ręce. Kapłanowi towarzyszyła często matka-bieda. Wychodził z domu rodzinnego i szedł w świat z przedziwnym posagiem, zawierającym wspomnienie głębokiej wiary ojca, dobroci matki i chrześcijańskiej atmosfery rodziny.

Polski kapłan niósł zawsze wraz z Narodem krzyż i ból upokorzenia, nie tracąc nigdy po drodze pięknego tytułu: „Wierny sługa Chrystusa na służbie swych braci“. Prawdę tę potwierdza 2500 polskich kapłanów, którzy oddali życie za Kościół i Ojczyznę podczas ostatniej wojny.

Umilowane Dzieci Boże!

W zakończeniu naszego pasterskiego głosu pragniemy jeszcze raz wrócić do Listu Ojca Świętego. Ukazując nam postać Błogosławionego Ojca Maksymiliana Marię Kolbego, który w Niepokalanowie rozwijał swoje kapłaństwo pod czujnym okiem Maryi, Matki Jezusa, Papiież powiedział: „Mając przed oczyma takie przykłady, zabierzcie się do najświętszego dzieła tak, aby wasze seminaria były całkowicie domami modlitwy, miejscem ćwiczeń w kapłańskich cnotach i rzeczywiście szkołami mądrości i świętości“.

Ojcowskie słowa Namiestnika Chrystusa są dla nas ukazaniem drogi, na której podamy sobie wzajemnie dłonie w duchu odpowiedzialności za losy Chrystusowego Królestwa w Polsce. Różaniec splecionych rąk: biskupów, kapłanów, rodziców, wychowawców i młodzieży w dziele budzenia i rozwijania powołań kapłańskich i zakonnych i apostołskich, złożymy w dobre Dłonie Matki Kościoła, która wykarmiła i wychowała Najwyższego Kapłana — Jezusa Chrystusa.

Tej wspólnocie myśli i modlitwy powołań duchownych, udziela-
my z całego serca Naszego Błogosławieństwa.

Warszawa, dnia 22 marca 1973 r.

135 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski.

Podpisani:
Kardynałowie, Metropolici,
Arcybiskupi i Biskupi
obecni na Konferencji
† *Stefan Kard. Wyszyński*
Prymas Polski

33

TEKST DEPEZY PRYMASA POLSKI DO OJCA ŚWIĘTEGO PAWŁA VI (19. II. 1973)

Ojciec Święty!

Dziewiętnasty luty, dzień pięćsetnej rocznicy urodzin w Toruniu MIKOŁAJA KOPERNIKA, Kanonika Kapituły Fromborskiej ucznia szkoły katedralnej Włocławskiej, Jagiellońskiej Akademii Krakowskiej, Uniwersytetów Bolonii, Ferrary i Padwy, Astronoma, Matematyka, Filozofa, Medyka i Prawnika, każe nam skierować z ziemi ojczystej Kopernika, do Ciebie Ojciec Święty, depezę dziękczynną za wspaniałą list jubileuszowy, którym uczciłeś pamięć wielkiego geniusza Narodu Polskiego i Rodziny ludzkiej.

Twojemu Poprzednikowi na Stolicy Piotrowej, Pawłowi III, dedykował Kopernik swoje wiekopomne dzieło „De revolutionibus“, wyznając, od początku „porro divina haec magis quam humana scientia, quae rebus altissimus inquirat“.

Świadomi ścisłego związku spraw ziemskich i niebieskich — Tobie Ojciec Święty, wyrażamy słowa wdzięczności zapewniając, że Naród polski wytrwale wierzy, że Bóg „in sole posuit tabernaculum suum“.

Imieniem Episkopatu Polski, Narodu Tobie oddanego i własnym prośbę o apostołskie błogosławieństwo na rok pięćsetlecia urodzin kanonika Mikołaja Kopernika, wiernego Syna Kościoła Katolickiego.

† *Stefan Kardynał Wyszyński*
Prymas Polski

Warszawa, dnia 18 marca 1973 r.
N. 650/73/P.

KOMUNIKAT SEKRETARIATU PRYMASA POLSKI

Sekretariat Prymasa Polski z polecenia J. Em. Ks. Kardynała Prymasa — niniejszym podaje do wiadomości, że Ojciec św. PAWEŁ VI powołał na wakującą stolicę biskupią Diecezji Chełmińskiej (Pelplin) Biskupa Bernarda Czaplińskiego, dotychczasowego Wikariusza Kapitulnego w Pelplinie.

Warszawa, dnia 17. II. 1973 r.
N. 321/73/P.

KOMUNIKAT SEKRETARIATU PRYMASA POLSKI

Ojciec św. Paweł VI, przychylając się do prośby Biskupa Włocławskiego Jana Zaręby, powołał do godności biskupiej Księdza Profesora Czesława Lewandowskiego, Ojca Duchownego Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku, i ustanowił Go Biskupem pomocniczym Biskupa Zaręby.

Z ORDYNARIATU

35

JURYSDYKCJA DLA KAPŁANÓW DIECEZJI ŁOMŻYŃSKIEJ

BISKUP
SIEDLECKI CZYLI PODLASKI
L. dz. 659/72

Siedlce, dnia 25 maja 1972 r.

DEKRET

Mając na względzie dobro duchowe Diecezji Siedleckiej niniejszym na podstawie Kan. 874 i 1337 KPK udzielamy wszystkim kapłanom posiadającym aprobatę w Diecezji Łomżyńskiej jurysdykcji do spowiedzi świętej oraz pozwalamy im na głoszenie Słowa Bożego w kościołach i kaplicach Diecezji Siedleckiej za wiedzą Rządców parafii.

Dekret niniejszy wydajemy na okres 4 lat.

† Jan Mazur Bp

Ks. dr Edmund Barbasiewicz
Kancelarz

DEKRET

Dla ułatwienia korzystania z pomocy kapłańskiej obcych księży, niniejszym na podstawie kanonów 874 i 1337 KPK, wszystkim kapłanom mającym uprawnienia w diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej, udzielam jurysdykcji do spowiadania i upoważniam do głoszenia Słowa Bożego na terenie diecezji Łomżyńskiej za wiedzą Rządców parafii.

Dekret jest ważny do końca 1976 r.

† M. Sasinowski bp

Ks. H. Golaszewski
Notariusz Kurii

36

ZARZĄDZENIE

W SPRAWIE ODPRAWIANIA MSZY ŚW. ZA ZMARŁYCH

BISKUP
SIEDLECKI CZYLI PODLASKI
L. dz. 2355/72

Siedlce, dnia 11 listopada 1972 r.

Do
Wielebnego Duchowieństwa
Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej

Dla ujednoczenia obrzędów związanych ze Mszą św. pogrzebową i innymi „Mszami żałobnymi“, niniejszym zarządzamy co następuje:

1. Nowe Obrzędy pogrzebowe są już przetłumaczone na język polski, ale tekst przekładu wymaga jeszcze potwierdzenia zarówno przez Konferencję Episkopatu Polskiego jak i przez Świętą Kongregację Kultu Bożego. Dopiero wówczas nowe obrzędy będą wprowadzone w życie.

2. Do czasu wejścia w życie odnowionych obrzędów pogrzebowych obowiązują u nas dotychczasowe obrzędy przy podanych zmianach i nie należy w nich niczego zmieniać. A więc:

a) przed Mszą św. pogrzebową i inną Mszą żałobną (o ile wierni o to proszą) odprawia się officium defunctorum składające się z 1 nokturnu;

b) Mszę św. odprawia się jak zwykle, nie opuszczając obrzędów wstępnych;

c) Po Mszy pogrzebowej odprawianej przy zwłokach, bezpośrednio po modlitwie komunijnej, opuściwszy całkowicie obrzędy zakończenia, kapłan celebrujący odprawia absolicję.

3. Stosownie do norm zawartych w „Ogólnym Wprowadzeniu do Mszału Rzymskiego z dnia 6. IV. 1969 r. N. 340 absolicję (egzekwie) przy katafalku odprawia się tylko wtedy, gdy ciało zmarłego jest obecne, tym samym został zniesiony tzw. obrzęd absolicji symbolicznej trumny.

4. Na miejscu katafalka nie należy używać zastępczych form żałoby jak: dywanika z krzyżem i świecami, stolika z paschałem, itp.

5. Przy odprawianiu Mszy św. za zmarłych należy mieć na uwadze dyrektywę: „Wprowadzania Ogólnego do Mszału Rzymskiego“: „Niechaj kapłan w sposób umiarkowany bierze formularze Mszy św. za zmarłych, ponieważ każda Msza św. jest zarówno za żywych i umarłych i w każdej Modlitwie Eucharystycznej występuje wspomnienie zmarłych (n. 316), a w II i III jest specjalna formuła modlitwy wstawienniczej za zmarłych.

† Jan Mazur Bp

37

L. dz. 2676/72

Siedlce, dn. 8 grudnia 1972 r.

BISKUP SIEDLECKI CZYLI PODLASKI

DEKRET POWOŁUJĄCY DIECEZJALNĄ RADĘ DUSZPASTERSKĄ

Zgodnie z życzeniem Soboru Watykańskiego II wyrażonym w Dekrecie „O pasterskich zadaniach biskupów w Kościele“ nr 27, niniejszym tworzymy Radę Duszpasterską Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej. Zadaniem jej będzie śledzenie, przemyślenie i omawianie wszystkiego, co ma związek z duszpasterstwem w Diecezji, wyciąganie odpowiednich wniosków duszpasterskich i popieranie ich realizacji.

W skład Rady wchodzi kapłani w liczbie 22 (przedstawiciele poszczególnych dekanatów), 2 kapłani zakonni, 3 siostry zakonne oraz katolicy świeccy w ilości 12 osób, a ponadto Referenci: Wydziału Duszpasterskiego, Nauki Katolickiej, Duszpasterstwa Rodzin i Dobroczynności. Radzie przewodniczy biskup diecezjalny. Sekretarzem Rady jest każdorazowy Referent Wydziału Duszpasterskiego Kurii Biskupiej Siedleckiej.

Na dowód czego itd.

† Jan Mazur Bp

Ks. Jan Danilko
Kancelarz

L. dz. 210/73

JAN MAZUR
DOKTOR ŚW. TEOLOGII
Z BOŻEGO ZMIŁOWANIA I ŁASKI STOLICY APOSTOLSKIEJ
BISKUP SIEDLECKI CZYLI PODLASKI

DEKRET

W myśl Dekretu Soboru Watykańskiego II o posłudze i życiu kapłańskim (nr 19), niniejszym z dniem dzisiejszym erygujemy Diecezjalne Studium Duszpasterskie, którego zadaniem będzie formacja duchowa, intelektualna i duszpasterska kapłanów Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej oraz głębsze wniknięcie w naukę Soboru Watykańskiego II.

Na dowód czego itd.

Dan w Siedlcach, dnia 30 stycznia 1973 r.

† Jan Mazur Bp

Ks. Jan Daniłko
Kancelarz

BISKUP
SIEDLECKI CZYLI PODLASKI

Siedlce, dnia 10 marca 1973 r.

L. dz. 472/73

DEKRET

W wykonaniu dekretu z dnia 30 stycznia 1973 r., L. dz. 210/73, erygującego Diecezjalne Studium Duszpasterskie w Siedlcach, biorąc pod uwagę sugestię Rady Kapłańskiej, niniejszym zarządzamy co następuje:

1. Kapłani Diecezji Podlaskiej, po upływie 2 lat od otrzymania święceń kapłańskich, podlegają obowiązkowi odbycia trzyletniego Studium Pastoralnego.

2. Począwszy od 22 marca 1973 r. umieszczenie na liście Studium Pastoralnego obejmuje Księży, którzy ukończyli Seminarium Duchowne w latach: 1967, 1968, 1969, 1970, 1971.

Na dowód czego itd.

Dan w Siedlcach, dnia 10 marca 1973 r.

† Jan Mazur Bp

Ks. Jan Daniłko
Kancelarz

LIST PASTERSKI BISKUPA SIEDLECKIEGO
na pierwszą niedzielę Wielkiego Postu

Drodzy Bracia w Kapłaństwie,
Umilowani w Panu Diecezjanie:
Rodzice, Młodzieży i Działwo!

Ubiegłej niedzieli wysłuchaliśmy z ambon Listu Episkopatu Polski: „W sprawie wprowadzenia nowych Obrzędów Chrztu dzieci“. Na pewno zapamiętaliśmy słowa, tam zapisane, a mówiące o Chrztu świętym: „Chrzest jest pierwszym Sakramentem, jaki przyjmują wszyscy wyznawcy Chrystusa, jest sakramentem wiary i bramą do życia i Królestwa Bożego. Ustanowił go Chrystus, aby wszyscy ludzie mieli wieczne życie. Zbawiciel polecił Apostołom głosić Ewangelię i chrzcić wszystkich ludzi, którzy wierzą, gdyż człowieka dorosłego, nie mającego wiary, nie można ochrzcić. Chrystus dał polecenie Apostołom w tych słowach: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego“ (Mt 28, 19).

Do tego polecenia Zbawiciel dołączył drugie, które jest jakby wnioskami poprzedniego i dalszym jego ciągiem, a mianowicie: „Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem“ (Mt 28, 20). Apostołowie, a po nich biskupi i kapłani, wiernie i ofiarnie, w ciągu wieków, wypełniając nakaz głoszenia Ewangelii i uświęcania w sakramencie Odrodzenia, starali się głęboko wpoić w serca ludzkie przekonanie, że istotnym obowiązkiem ochrzczonych jest pełnić wolę Pana. Nawet w samym momencie chrztu przypominali o najważniejszym obowiązku nowo ochrzczonego: „Jeśli przeto chcesz osiągnąć życie wieczne, zachowaj przykazania: Będiesz miłował Pana Boga twego z całego serca swego, z całej duszy swojej i ze wszystkich myśli swoich, a bliźniego swego jak siebie samego“ (Col. Rituum, Bapt. Parvul.).

W obecnej dobie, posoborowej, Kościół również wypełnia nakaz swego Założyciela, przypominając wiernym o istotnym zadaniu życiowym ochrzczonych. Według nowego Obrzędku Chrztu dzieci, kapłan w imieniu Kościoła zwraca się do rodziców z takim zapytaniem: „Prosząc o chrzest dla swoich dzieci, przyjmujecie na siebie obowiązek wychowania ich w wierze, aby zachowując Boże przykazania, miłowały Boga i bliźniego, jak nas nauczył Jezus Chrystus. Czy jesteście świadomi tego obowiązku?“ Rodzice odpowiadają: „Jesteśmy tego świadomi“. (Obrzęd Chrztu dzieci str. 34).

Najmilsi Bracia i Siostry! Stojąc na progu Wielkiego Postu zechcemy uprzytomnić sobie, że jesteśmy ochrzczeni w Imię Trójcy Prze-

najświętszej, — że Kościół wszelkimi sposobami uczył nas i uczy zachowywać Przykazania Boże, — że kiedyś i do nas skierowano podobne upomnienie: „Jeśli chcesz osiągnąć życie wieczne, zachowaj Przykazania...“ Zapamiętajmy sobie, że sakrament Chrztu św. przyniósł nam nie tylko niepojęte przywileje: zglądzenie grzechu pierworodnego, wlanie łaski uświęcającej, przyjęcie za dzieci Boże, przystęp do Boga i wszelkich Jego łask — ale jednocześnie nałożył na nas bardzo ważne obowiązki: o czym może nie zawsze pamiętamy, a co gorsza, może nie troszczymy się, aby je wypełnić w swoim życiu.

Jakież są te obowiązki? Odpowiedź chyba prosta: są to obowiązki dzieci Bożych; obowiązki siostr i braci Chrystusa Pana; obowiązki wyznawców i przyjaciół Syna Bożego, który umarł za nich na Krzyżu — obowiązki umiłowania Boga nade wszystko, a bliźniego jak samego siebie. O nich mówił i mówi Kościół w całej swej działalności katechetycznej i jak widzimy, nawet w momencie udzielenia chrztu, odradzającego z wody i Ducha Świętego. Są one nałożone nie tylko przez wyraźny nakaz Boży, ale również wypływają z istoty i skutków sakramentu Odrodzenia.

Chrzest bowiem wszczepia człowieka odrodzonego w Chrystusa i jednoczy go ze swoim Zbawicielem. Paweł Apostoł, natchniony Duchem Świętym, tak pisze na ten temat w Liście do Rzymian: „Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierci?... Jeżeli bowiem przez śmierć podobną do Jego śmierci zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie“ (6, 3, 5).

Z tego zjednoczenia pochodzi nie tylko wewnętrzne upodobnienie do Chrystusa przez łaskę przybrania za dzieci Boże, ale również wpływa obowiązek upodobnienia się do Zbawiciela przez codzienne postępowanie. Duch Święty nie zostawia tutaj niczego naszym domysłem, lecz wyraźnie poleca: „Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele oddając was swoim pożądliwościom. Nie oddawajcie też członków waszych jako broń nieprawości na służbę grzechowi, ale oddajcie się na służbę Bogu, jako ci którzy ze śmierci przeszli do życia“ (Rzym 6, 12—14).

Pan Jezus przyszedłszy na świat, był nam podobny we wszystkim z wyjątkiem grzechu. Grzech nie miał do Niego przystępu. On przecież przyszedł na to, aby zglądzić grzech swoim posłuszeństwem Woli Ojca i Swoją śmiercią na Krzyżu. W czasie ziemskiego pobytu uczył wszystkich słowem i życiem, jak mają się ustawić do Boga, do innych ludzi oraz do siebie samych. Mógł przy końcu swojej ziemskiej działalności powiedzieć: „Dałem wam przykład, abyście

i wy tak czynili, jak ja wam uczyniłem“ (J 13, 15). „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak ja was umiłowalem“ (J 13, 34).

Najwyższy czas na to, abyśmy głęboko uświadomili sobie zadania wypływające z faktu, że jesteśmy ochrzczeni, a przez chrzest wszczępieni w Chrystusa, z Nim zjednoczeni, a wobec tego zobowiązani do unikania grzechu oraz do życia zgodnego z nakazami Boga i odpowiedniego do naszego wyniesienia.

Niech nas zatem nie dziwi żądanie Soboru Watykańskiego II, który w Konstytucji o Kościele wyraźnie stwierdza: „Toteż wszyscy w Kościele, niezależnie od tego, czy należą do hierarchii, czy są przez nią prowadzeni, powołani są do świętości, zgodnie ze słowami Apostoła: „Albowiem wołą Bożą jest uświęcenie wasze“ (1 Tes 4, 3; Nr 39). Taka postawa zdaniem Soboru będzie jedną z form apostołatu: „Bóg powołuje (katolików świeckich), aby wykonując właściwe sobie zadania, kierowani duchem ewangelicznym przyczyniali się do uświęcenia świata na kształt zacnyu od wewnątrz niejako i w ten sposób przykładem zwłaszcza swego życia, promieniując wiarą, nadzieją i miłością ukazywali innym Chrystusa (KK. Nr 31).

W okresie Wielkiego Postu uczynimy tedy wszystko, aby jak najbardziej zerwać z grzechem. Jest to odwieczne wymaganie Ducha Świętego, który przez Anioła nakazuje: „Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w (waszych) członkach: rozpuście, nieczystości... złej żądy i chciwości... i wy odrzućcie to wszystko: gniew, zapalczliwość, złość, znieważanie haniebną mową — od ust waszych. Nie okłamujcie się nawzajem“ (Kol 3, 5).

Posłuszni wezwaniu Ducha Świętego i Jego natchnieniom weźmy gorliwy udział w naukach rekolekcyjnych, dokonajmy rzetelnego rachunku sumienia z modlitwą w sercu, sprawiedliwie i bezstronnie osądzmy, w jaki sposób sprzeniewierzaliśmy się naszemu zaszczytnemu powołaniu — dokonajmy zdecydowanego powrotu do Ojca przez żal, mężne postanowienie odmiany życia, przez sakrament pojednania, a potem tak układajmy życie, aby na codzien trwać w przyjaźni z Chrystusem, w stanie łaski uświęcającej. Przecież On powiedział: „Ja jestem krzewem winnym, wy — latoroślami, Kto trwa we mnie, a ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ bez mnie nic uczynić nie możecie“ (J 15, 5).

W świetle tego lepiej rozumiemy słowa Zbawiciela, który polecił Swoim Apostołom i wyznawcom postawę czujności: „Lecz co wam mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie!“ (Mk 13, 37). Mamy zatem strzec się, by nie zerwać przyjaźni z Bogiem, a czynić wszystko, by tę przyjaźń coraz bardziej umacniać. Jako wyznawcy Chrystusa mamy zdecydowanie jak nas zachęca Episkopat Polski, opierać się na-

ciskowi ze strony niemoralności i alkoholizmu. Ostatni Tydzień Modłów o Trzeźwość Narodu ukazał tak poszczególnym jednostkom jak zwłaszcza rodzinom katolickim, co powinniśmy czynić, aby nie obrażać Boga — oraz aby cały Naród zaczął zdecydowanie dźwigać się do życia trzeźwego i rozsądnego.

Alkoholik bowiem szkodzi doraźnie nie tylko sobie samemu, nie tylko dzieciom, czy żonie, nie tylko losom Narodu, ale jednocześnie sprzeciwia się Bogu i przekreśla swoje zbawienie, jak o tym świadczy św. Paweł Apostoł, w liście do Koryntian: „Nie łudźcie się... pijacy nie odziedziczą Królestwa Bożego“ (6, 9, 10). Większą jednak winę zaciągają ten, kto stwarza okazję do rozpijanania bliźnich, kto prowadzi „knajpy“ — kto zwłaszcza pokątnie produkuje alkohol i rozprowadza go. Nie dziwcie się, że w wypadkach oczywistych duszpasterze będą takim odmawiać chrześcijańskiego pogrzebu, a nie dającym znaków poprawy odmawiać rozgrzeszenia.

Pozwólcie jednak, Najmilsi, że zgodnie ze słowami Apostoła: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj“ (Rzym 12, 21), zastanowimy się nad jeszcze bardziej istotnym obowiązkiem chrześcijańskim, jakim jest czynienie dobra. Unikanie bowiem grzechu to otwarcie Bogu przystępu do siebie — czynienie dobra to współdziałanie z Nim, najchlubniejsza z Bogiem współpraca. Pismo św. wyraźnie powiada: „(Chrystus) wydał samego siebie za nas, aby odkupić nas od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud wybrany na własność, gorliwy w spełnianiu dobrych uczynków“ (Tyt 2, 14). Pełnienie dobrych uczynków jest tak ważnym zadaniem chrześcijańskim, że jego zlekceważenie obarcza sumienia wiernych oczywistą winą: „Kto zaś umie dobrze czynić, a nie czyni, grzeszy“ — powiada św. Jakub Apostoł w swoim liście (4, 17).

Komu powinniśmy dobrze czynić? W tym roku, w którym duszpasterze mają za cel formować każdą parafię jako „wspólnotę miłości dzieci Bożych“, w którym „Społeczna Krucjata Miłości“ kładzie przed nami zadanie: „Pomoc zagrożonemu bratu“ — a Episkopat Polski w Liście na Uroczystość Chrystusa Króla, szczegółowo nas poucza: komu i jak mamy spieszyć z pomocą — określenie zakresu i kierunku naszej działalności nie przedstawia zbyt wielkiej trudności. Wystarczy tylko wykonać to, co nam ukazano — to co przynoszą warunki życia i nasze codzienne obowiązki stanu.

One to wymagają od Was, Katolicy Rodzice, abyście troskliwie zajęli się religijnym wychowaniem dzieci, zdobywaniem przez nie wiedzy religijnej, a zwłaszcza byście im ukazywali własnym przykładem, jak powinno wyglądać na co dzień życie chrześcijanina. Wielką tutaj pomocą będzie wspólny wieczorny, pacierz rodzinny, o który już od wielu lat prosi Episkopat Polski, następnie udział w nie-

dzielnej Mszy św., przystępowanie do Sakramentów św. oraz wzajemny Wasz szacunek i wierność sobie.

W tym miejscu zwracam się i do Ciebie, Nasza Kochana, Podlaska Młodzieży! Pamiętaj, że w Twoim życiu miał miejsce doniosły moment zawarcia Przymierza między Bogiem a Tobą w sakramencie Chrztu św. Umocnił je sakrament Bierzmowania i Komunia św. Nie zawieź zaufania Zbawiciela, nie zdradź przyjaźni Boga, dochowaj wierności! Poznaj lepiej Dobrą Nowinę, życie układaj w świetle wymagań Chrystusa! Wprowadź Go do serca i z Nim pielgrzymuj! Wypracuj w sobie charakter „ze stali“, zdecydowanie oprzyj się alkoholizmowi oraz zepsuciu obyczajów! Pod Twoje szczęście ziemskie i chwałę wieczną podłóż mocne fundamenty!

Oto, Najmilsi Diecezjanie, zadania i obowiązki, jakie wypływają z faktu przyjęcia przez nas Chrztu św. i w ten sposób zawarcia Przymierza z Bogiem. Zadania chlubne i wzniosłe ale niełatwe. Wykonane jednak — zdecydują o naszym wiecznym zbawieniu, a jednocześnie dzięki nim pozostawimy na ziemi pamięć o nas jako ludziach dobrych.

Nie jesteśmy sami, obok nas cały Kościół Chrystusowy, a z nami łaska Wszchemogącego Ojca Niebieskiego. Wzorem i przykładem sam Bóg-Człowiek, Jezus Chrystus oraz Jego Matka, Służebnica Pańska. Jej przecież oddaliśmy się na własność i Ją będziemy naśladować w wierności Bogu, szlachetności życia osobistego i w dobroci dla drugich. Niech nam w tym pomaga błogosławieństwo Najlepszego Ojca z Niebios.

Siedlce, dnia 22. II. 1973 r.

† Jan Mazur bp
Biskup Siedlecki czyli Podlaski

Zarządzenie: List powyższy należy odczytać z ambon podczas wszystkich Mszy świętych w niedzielę 11 marca br. we wszystkich kościołach Diecezji Podlaskiej.

Ks. Stanisław Olechowski
Wikariusz Generalny

40

BISKUP SIEDLECKI CZYLI PODLASKI

APEL DO DUCHOWIEŃSTWA I WIERNYCH
DIECEZJI SIEDLECKIEJ CZYLI PODLASKIEJ O POMOC
W BUDOWIE BUDYNKU SOCJALNO-GOSPODARCZEGO
SEMINARIUM DUCHOWNEGO

Dziękuję się z Wami, Drodzy Kapłani, i z Wami, Drodzy Bracia i Siostry, moi Diecezjanie, wspólną radością, że budowa budynku

socjalno-gospodarczego naszego Seminarium Duchownego w stanie surowym została ukończona.

Pozostają jeszcze do wykonania urządzenia wewnętrzne w gmachu, jak centralne ogrzewanie, instalacja elektryczna, doprowadzenie wody, podłogi, tynki wewnętrzne i zewnętrzne oraz bielenie.

Jesteśmy bardzo wdzięczni Wam, Drodzy Kapłani i Drodzy Diecezjanie, za dotychczasowe ofiary złożone czy to indywidualnie czy to na tacę w kościele, specjalnie przeznaczoną na budowę budynku socjalno-gospodarczego naszego Seminarium, by w ten sposób umożliwić alumnom lepsze warunki pracy naukowej i wychowawczej.

Wszystkim więc Drogim ofiarodawcom za wspomaganie dzieł diecezjalnych z głębi serca dziękując, ośmielam się zaapelować do ofiarnych serc Waszych o dalszą pomoc w dokończeniu dzieła zbożnego, jakim jest nasze Seminarium Duchowne, z którego każdego roku wychodzą młodzi kapłani, aby szerzyć na ziemi Królestwo Boże i kontynuować zbawcze dzieło Chrystusa.

Dlatego, Umilkowani w Chrystusie, zwracam się z ojcowską prośbą do Was, moich Diecezjan, abyście w niedzielę 6 maja br. zechcieli złożyć choćby najmniejsze datki — ofiary zbierane na tacę w czasie wszystkich Mszy świętych. Za co już z góry składam wszystkim ofiarodawcom podziękowanie: Bóg zapłać oraz przesyłam pozdrowienie i błogosławieństwo pasterskie.

Siedlce, dnia 10. III. 1973 r.

† Jan Mazur bp

Zarządzenie: Niniejszy apel Księdza Biskupa Ordynariusza należy odczytać w niedzielę 29 kwietnia br. w czasie wszystkich Mszy świętych.

Ks. Stanisław Olechowski
Wikariusz Generalny

41

KOMUNIKAT W SPRAWIE UDANIA SIĘ BISKUPA PODLASKIEGO DO RZYMU CELEM ZŁOŻENIA WIZYTY „AD LIMINA“

Do
Wielebnego Duchowieństwa
i Drogich Wiernych
Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej

Prawo kościelne nakłada na każdego biskupa diecezjalnego obowiązek stawienia się co pięć lat w Rzymie celem nawiedzenia „pro-

gów apostołskich⁴. W Rzymie bowiem założył św. Piotr Apostół z woli Chrystusa Pana Stolicę chrześcijaństwa. Tam przebywał jako pierwszy papież przez lat dwadzieścia pięć, aż do swojej męczeńskiej śmierci na wzgórzu watykańskim. W Rzymie działał również i został ścięty za wiarę św. Paweł Apostół. W Rzymie przebywają następcy św. Piotra, biskupi Kościoła Powszechnego, papieże, sprawujący rządy nad Chrystusową Owczarnią.

Do tego więc Miasta, zwanego Wiecznym, przybywają biskupi katolicy z całego świata, ażeby nawiedzać groby Książąt Apostołów, składać w odpowiednich kongregacjach Stolicy Apostolskiej sprawozdania z życia powierzonych sobie diecezji, a nade wszystko spotkać się z Ojcem św., okazując przez to swoją zależność od papieża oraz duchową z nim wspólnotę w wierze i miłości Jezusa Chrystusa.

W takim to celu, wezwany przez Ojca św., udał się do Rzymu w piątek 16 b.m. Arcypasterz naszej diecezji, poprzedniego dnia pożegnany w katedrze przez duchowieństwo, alumnów Seminarium Duchownego, siostry zakonne i wiernych. Wyjechał z radością, ażeby stawić się przed Namiestnikiem Chrystusowym. Zabrał ze sobą piękną kopię obrazu Matki Bożej Kodeńskiej, by wręczyć ją Ojcu św. jako dar od diecezji podlaskiej, która w tym roku obchodzi 250 rocznicę koronacji tego czcigodnego obrazu.

Najdostojniejszy Arcypasterz będzie w Rzymie modlił się na grobach św. Apostołów Piotra i Pawła za całą diecezję oraz informował o jej życiu Stolicę Apostolską. Powie Ojcu św. o naszej wierze, miłości, wierności dla Boga i Kościoła, o pracy kapłanów i osób zakonnych, o apostołstwie świeckich. Będzie mówił o nas. Dlatego w tych dniach odwiedzin winniśmy trwać w szczególnej duchowej łączności z Ojcem św. i naszym Arcypasterzem. Wyrazem zaś tej łączności winna być nasza gorąca modlitwa w intencjach zarówno Ojca św., jak i Arcypasterza. W tym celu i z tą myślą bierzmy żywy i gorący udział we Mszach św. i nabożeństwach wielkopostnych, przyjmujmy Komunię św. i podejmujmy ohotnie trud codziennej pracy, ofiarujmy wszelkie udręki i cierpienia. We wszystkich Mszach św. z udziałem wiernych w modlitwie powszechnej uwzględniajmy w pierwszej serii intencji prośbę za Papieża i naszego Arcypasterza. Przyczyniajmy się w ten sposób, ażeby to nawiedzenie „progów apostołskich“ przyniosło jak największe nadprzyrodzone owoce całemu ludowi Bożemu Podlasia.

Siedlce, dnia 19 marca 1973 r.

† *Wacław Skomorucha bp*
Wikariusz Generalny

Zarządzenie: Powyższy komunikat należy odczytać w czasie wszystkich Mszy św. w najbliższą niedzielę po otrzymaniu.

STOPNIE NAUKOWE

Na wydziale Teologicznym, w zakresie teologii, na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie stopnie magistra teologii otrzymali:

Ks. Stanisław Pawluczuk

Ks. Józef Skorodiuk

Ks. Józef Huszaluk

Ks. Sylwester Grondzik

W Pontificio Ateneo S. Anselmi w Rzymie stopień doktora z Teologii Liturgii w roku 1972 otrzymał:

Ks. Henryk Michałowicz.

ODZNACZENIE

Ksiądz Piotr Piskozub, administrator parafii Skibniew, przez J. E. Księdza Biskupa Jana Nowickiego, Administratora Apostolskiego w Lubaczowie został odznaczony przywilejem rakiety i mantoletu z tytułem kanonika.

INTENCJE PAPIESKIE APOSTOLSTWA MODLITWY
NA ROK PAŃSKI 1973

Na każdy miesiąc wyznaczono dwie intencje: ogólną i misyjną:

- Styczeń:* 1. O dalszy rozwój zjednoczenia chrześcijan.
2. O przyrost powołań misyjnych na Zachodzie.
- Luty:* 1. O pogłębienie wiary przez katechizację.
2. O związanie „trzeciego świata“ z Chrystusem.
- Marzec:* 1. O zespolenie wiernych ze swymi duszpasterzami.
2. O postęp ludów Azji przez wartości religijne.
- Kwiecień:* 1. By kapłani uosobiali miłość Boga ku nam.
2. O przepojenie młodzieży Azji duchem Ewangelii.

- Maj:* 1. O głębsze współzycie między Kościołem powszechnym, a kościołami miejscowymi.
2. O przyjęcie wartości chrześcijańskich w Chinach.
- Czerwiec:* 1. O należyłą troskę o biednych.
2. O dialog chrześcijaństwa z buddyzmem w Birmie.
- Lipiec:* 1. O rozwiązanie spraw życia w świetle Objawienia.
2. O współpracę ekumeniczną w Azji Południowej.
- Sierpień:* 1. O widoczne owoce liturgicznej odnowy.
2. O zjednoczenie ludów Oceanii przez chrześcijaństwo.
- Wrzesień:* 1. O poczucie odpowiedzialności wiernych za Kościół.
2. O wzrost liczby kapłanów w Afryce.
- Październik:* 1. O wzrost ducha misyjnego u wiernych.
2. O braterskie przyjęcie młodych kościołów przez kler tubylczy.
- Listopad:* 1. Aby znikomość życia była pobudką do solidnej pracy.
2. O zespolenie plemion afrykańskich dla ich rozwoju.
- Grudzień:* 1. O współpracę z Kościołem dla pokoju.
2. O scalenie i rozwój plemion tubylczych w Ameryce Południowej.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

SPRAWY KATECHETYCZNE

45

OMÓWIENIE ODNOWIONEGO PROGRAMU KATECHETYCZNEGO

Fundamentalne zasady teologiczno-duszpasterskie odnośnie katechizacji, zaczerpnięte z Nauczycielskiego Urzędu Kościoła ze szczególnym uwzględnieniem dokumentów ostatniego Soboru Powszechnego, przedstawione są w Ogólnej Instrukcji Katechetycznej* (Directorium Catechetisticum Generale) wydanej przez Kongregację Spraw Duchowieństwa w 1971 r. Niemniej jednak trzeba brać do ręki (i to często) nasz odnowiony program katechetyczny, który jest dla polskich katechetów najbliższą (zgodną zresztą z Ogólną Instrukcją Katechetyczną) normą postępowania.

* Zob. W.D.P., 1972 r. Nr 10—12.

Dobre wczytanie się i wniknięcie w ducha programu ramowego oraz dokładne zapoznanie się z programem szczegółowym ułatwi w ogromnym procencie pracę katechetyczną według tegoż programu, ułatwi skuteczną jego realizację. Dlatego należałoby po wiele razy odczytywać te karty powielane czy w maszynopisie, gdyż tam można uchwycić: zasadniczy cel pracy katechetycznej, idee przewodnie katechizacji na poszczególnych jej etapach nazwanych cyklami, taktykę katechetyczną obowiązującą na wszystkich stopniach katechizacji oraz problematykę całego programu dotyczącą treści Zbawczego Orędzia i odpowiedzi człowieka na to wezwanie, jak również uwarunkowań psychicznych dzieci i młodzieży na poszczególnych etapach katechizacji.

1. *Celem zasadniczym* całej pracy katechetycznej jest przekazanie Zbawczego Orędzia Bożego i zapewnienie nań odpowiedzi człowieka, czyli doprowadzenia do wiary dojrzałej poszczególnych wiernych, jak i całej wspólnoty. Katecheza ma pomóc w zapoczątkowaniu i rozwoju życia wiary zmierzającego do pełnego zrozumienia Prawdy Objawionej i całkowitego zawierzenia, czyli zastosowania jej w życiu człowieka. Inaczej można powiedzieć: — Wszystkie wysiłki nauczania i wychowania religijnego mają na celu ukształtowanie w człowieku prawidłowego religijnego sumienia, ale pojętego nie tylko jako zdolność do osądu moralnego, lecz jako uzdolnienie człowieka do dialogu z Bogiem, czyli takiego sumienia, które potrafi nie tylko dobrze odczytywać wezwanie Boże, lecz także skutecznie na ten apel odpowiadać. Takie sumienie będzie bowiem busolą i motorem całego życia człowieka. O tym głównym celu całej katechezy należy pamiętać przez wszystkie lata naszej pracy na tym polu.

2. *Idee przewodnie* programu są specyficzne dla każdego cyklu nauczania katechetycznego w zależności od uwarunkowań psychicznych poszczególnych faz rozwojowych dzieci i młodzieży.

Są trzy fazy rozwojowe w tym okresie katechizacji: dzieciństwo — dojrzewanie — młodość (zima — przedwiośnie — wiosna).

Są też trzy cykle katechetyczne:

- a) eucharystyczny inicjacji chrześcijańskiej (kl. I—IV).
- b) dojrzałości chrześcijańskiej (kl. V—VIII).
- c) odpowiedzialności chrześcijańskiej („chrześcijanin w świecie współczesnym“ kl. IX—XII).

Są i trzy idee przewodnie, które można ująć w hasła: „Przyjdź Panie Jezu“ — „Jam jest Droga, Prawda i Życie“ — „Po tym poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni ku drugim“.

Te trzy idee przewodnie trzeba mieć przed oczyma w poszczególnych cyklach katechezy.

3. *Taktyka katechetyczna* obowiązująca na wszystkich etapach pracy polega na personalistyczno-egzystencjalnym ujęciu katechezy oraz na przepojeniu jej duchem biblijnym, liturgicznym i eklezjalnym (vide W.D.P. Nr 1. 1972 r., s. 21—24). Bóg osobowy wychodzi z całym swoim Objawieniem do całego człowieka w każdym etapie jego ludzkiego życia, a cały człowiek winien się ustosunkować do całego Objawienia Bożego w całym swoim życiu (osobistym, społecznym i w ciągu całego życia). Ten dialog wezwania Bożego i odpowiedź człowieka — musi być uwzględniony w każdej katechezie.

4. *Problematyka programu* dotyczy następujących zagadnień:

a) Co Bóg chce objawić — czyli tematyka nauczania, tzn. materiał katechetyczny w ujęciu biblijno-liturgiczno-eklezjalnym.

b) Komu Bóg objawia — czyli rys psychologiczny danego etapu rozwojowego dzieci i młodzieży, tzn. danego cyklu katechetycznego.

c) Czego Bóg oczekuje — czyli jakie postawy religijno-moralne należy ukształtować na danym etapie katechezy.

Dla lepszej przejrzystości i ze względów praktycznych problematyka powyższa zostanie omówiona w nieco zmienionym porządku: rys psychologiczny, tematyka nauczania (cel dydaktyczny), postawy i praktyki religijne (cel wychowawczy).

Cykl I — Eucharystyczny — *Inicjacji chrześcijańskiej* kl. (I—IV)

1) *Rys psychologiczny*

a) Strona somatyczna: Dziecko w tym okresie żyje działaniem, oddziałuje na wszystko, co je otacza. Jest łatwo pobudliwe, ale szybko się męczy. W zabawie przeżywa to, co starsi na serio. Instykt seksualny jest jeszcze uspijony (zainteresowanie tymi sprawami z ciekawości a nie z popędu).

b) Sfera intelektualna: W myśleniu panuje subiektywizm i konkretyzm — brak krytycyzmu i pojęć ogólnych. Dziecko może myśleć tylko o tym, co widzi lub co może sobie wyobrazić. Uwaga jest krótkotrwała, bo dziecko żyje wrażeniami, a nie ma zdolności operacji logicznych, ale pamięć dobra czyli trwała.

c) Sfera uczuciowo-dążeńiowa: Dziecko dzieli uczucia innych, podziwia i naśladuje starszych, a powoli wrasta w społeczności koleżeńskie szukając dla siebie miejsca i roli; dąży do wypowiedzenia się — do wprowadzenia w czyn tego, co wie. Radość jest naturalną właściwością zdrowego dziecka w przeciętnie normalnych warunkach środowiskowych.

2) *Cel dydaktyczny*

Tematyka treści katechezy tego cyklu obraca się wokół Osoby Jezusa Chrystusa historycznego oraz żyjącego i działającego dziś w Kościele.

(Kl. I—II) Wprowadzenie w życie chrześcijańskie. — Zbliżenie do Osoby Jezusa Chrystusa. Przygotowanie do pierwszego pełnego uczestnictwa we Mszy św. i do Sakramentu Pokuty.

(Kl. III—IV) Poglębianie życia religijnego przez dokładniejsze poznanie Historii Zbawienia powtarzającej się również w naszym życiu, a szczególnie pogłębienie uczestnictwa w Sakramencie Eucharystii i Pokuty.

3) *Cel wychowawczy*

Zasadniczą postawą, którą należy uformować na tym etapie katechizacji, jest radość dzieci Bożych skłaniająca do Miłości Boga i bliźnich. Kształtujemy ją głównie przez praktykę osobistej modlitwy dziecka, jako rozmowy z Ojcem, przez uczestnictwo we Mszy św., jako łączenia ofiary codziennego życia dla bliźnich z Ofiarą Eucharystii, przez pełne uczestnictwo we Mszy, św. i Sakrament Pokuty oraz przez nabożeństwa paraliturgiczne.

Cykl II — *Dojrzałości chrześcijańskiej* (kl. V—VIII)

1) *Rys psychologiczny*

a) Strona somatyczna: Rewolucja hormonalna, a zwłaszcza przebudzenie się instynktu płciowego, zachwiała całym organizmem młodego człowieka. Niezgrabna sylwetka i czasem niedyspozycje fizjologiczne przysparzają dodatkowych kłopotów.

b) Sfera intelektualna: Dysharmonia organiczna rzutuje na dziedzinę ducha wyzwalając w umyśle silny krytycyzm i analizę wszystkiego, również i siebie, co dotychczas było bezproblemowe. Młody człowiek stawia sobie pytanie: jak to właściwie jest i jak być powinno — jaka jest prawda o rzeczywistości i jak żyć, aby żyć pożytecznie i szczęśliwie. Skoro bowiem jakieś prawdy i zasady przyjmowane dotychczas na zasadzie autorytetu (nawet samego Boga) mają stać się własnością młodej osoby, muszą być poddane pod znak zapytania i przejść próbę oceny własnego rozumu.

c) Sfera uczuciowo-dążeńiowa: Zaniepokojenie cielesne znajduje tu swój wyraz w charakterystycznej ambiwalencji uczuć. Podobnie jak wahania umysłowe własnej oceny wszystkiego (zanim nastąpi kompletna weryfikacja w postaci skryształizowanego światopoglądu), wyzwala się chęć zatrzymania spokoju odchodzącego dzieciństwa,

a jednocześnie pociąg uroku nieznanego, nowego, co rodzi pewne uczucia smutku po stracie i radości z oczekiwania. Opór intelektualny w postaci krytycyzmu znajduje tu odpowiednik, jako tzw. młodzieńcza przekora, który to upór ma się z czasem przerodzić w siłę woli, kiedy prawdy i zasady uznane przez własny rozum staną się wyznacznikami postępowania.

Do wielkich zadań przyszłego ojcostwa i macierzyństwa, do których przygotowuje się ciało, należy przygotować się duchowo przez pracę nad sobą. Ale tymczasem jeszcze niepewność, jakim się być powinno, więc szukanie wzorów osobowych do naśladowania. Brak ufności we własne siły wyzwala tęsknotę za przyjacielem — powiernikiem i oparciem.

Zjawia się już pragnienie ideału i mogą też być rozczarowania z tym związane. Jako mechanizm obronny na frustrację może się zrodzić nihilizm („mnie to nic nie obchodzi“) i cwaniactwo („ja sobie radę dam“), czyli pewne objawy chuligaństwa.

2. Cel dydaktyczny

Katecheza koncentruje się wokół tematu — Chrystus działający w Kościele jako „Droga, Prawda i Życie“, jako urzeczywistnienie Bożej Ekonomii Zbawienia.

(Kl. V) Chrystus Prawdą — („...po to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie“) — ukazanie całości Objawienia Bożego, prawd wiary, ale nie na sposób logicznego systemu teologicznego ani w formie pytań i odpowiedzi katechizmowych, lecz w układzie Historii Zbawienia na tle Roku Liturgicznego, który jest obrazem całej Historii Zbawienia, a jednocześnie jej uobecnieniem i naszym uczestnictwem.

(Kl. VI) Chrystus Życiem („... aby życie mieli i obficie mieli“). Ukazanie Chrystusa kontynuującego Boży plan Zbawienia w swoim Kościele jako społeczności i jako Sakramencie aż do ostatecznego dokonania — Paruzji. Szczególnie w Sakramentach św. Bóg wychodzi do człowieka ze swą zbawczą mocą, a człowiek winien się godnie na to spotkanie przygotować.

(Kl. VII) Chrystus Drogą — każdego człowieka — („Kto idzie za mną, nie chodzi w ciemności“). Ukazanie powszechnego powołania do świętości jako realizacji Planu Zbawienia. Szczególnie ukazuje Bóg drogi tej realizacji w prawie natury wyrażającym się w sumieniu oraz w prawie objawionym streszczającym się w przykazaniu miłości. Człowiek odczytując to powołanie odpowiada Bogu przez wiarę, nadzieję i miłość realizowaną w ciągłym nawracaniu się w duchu pokuty (metanoia) przez łaskę Bożą, aż do pełni zjednoczenia z Bogiem w wieczności.

(Kl. VIII) Chrystus Drogą — szczególnie chrześcijanina — („Kto trwa we Mnie, a ja w nim, ten wiele owocu przynosi“). Na tle powszechnego powołania do świętości ukazanie powołania chrześcijanina do życia sakramentalnego nie tylko jako wszczęcie w życie Chrystusowe (jak to miało miejsce w kl VI), ale jako udział w zbawczym posłannictwie Chrystusa, w Jego potrójnej misji realizowanej w szczegółowych powołaniach do zawodu i do stanu, jako apostołstwo. Chodzi więc tu nie tyle o przywileje otrzymane od Boga w Sakramentach św., ale o nasze zobowiązania wypływające z przyjęcia tych Sakramentów. Wyjaśniamy nie tylko ścisły związek sakramentów z życiem, ale też związek kultu i modlitwy z moralnością i działaniem. (Liturgia to sacrum + życie moralne na co dzień, a modlimy się o to, czego sami nie możemy osiągnąć).

Jako zapobieżenie frustracjom aktualnym czy przyszłym ukazujemy potrzebę pracy nad rozwojem swojej osobowości w ciągłym czynieniu od nowa (jak w kl. VII), a ponadto uzasadniamy wartość i sens cierpienia i uczymy patrzeć na śmierć jako na przejście do Domu Ojca.

3. Cel wychowawczy

Zasadniczą postawą tego cyklu, którą należy kształtować w wychowankach, jest dialog człowieka z Bogiem czyli postawa otwarcia się na przyjęcie Zbawczego Orędzia Bożego oraz odpowiadania Bogu całym swoim życiem i w całym swym życiu przez czynną wiarę, nadzieję i miłość, przez świadomy i czynny udział w życiu wspólnoty Kościoła lokalnego i powszechnego, przez godne i konsekwentne (zobowiązujące do spełnienia misji Sakr.) uczestnictwo w życiu liturgicznym i sakramentalnym, przez kształtowanie osobowości twórczej (ciągłego rozwoju) i odpowiedzialnej za siebie i za drugich (apostołskiej), przez wyrabianie ducha pokuty (metanoi) oraz modlitwy i ofiary.

Cykl III — Odpowiedzialności chrześcijańskiej (kl. IX—XII)

„Chrześcijanin w świecie współczesnym“

1) Rys psychologiczny

a) Strona somatyczna: Po burzy przemian organicznych poprzedniego cyklu następuje dalszy rozwój spowodowany funkcjonowaniem nowych hormonów.

b) Sfera intelektualna: Uspodobienie organiczne udziela się jakby dla młodego umysłu i w miejsce krytycyzmu i analiz przychodzi synteza prawd i zasad prowadząca do krystalizacji światopoglądu dzięki istniejącej już zdolności wyższych operacji logicznych. Czasem kry-

tycyzm pozostaje i przeradza się w superkrytycyzm wszystkiego i wszystkich.

c) Sfera uczuciowo-dążeńiowa: Równowaga fizjologiczna, wewnętrzna pewność prawd i zasad życia ludzkiego, jak również bliskość zadań wieku dojrzałego wyzwalają silny pęd do doskonałości zwany „idealizmem młodzieńczym“, który czasem przerodzić się może w tzw. „stuprocentowość“, grożącą zniechęceniem („jeśli mi się udaje osiągnąć coś w 100% na 99% nawet nie chcę zaczynać“). Uczucia koncentrują się wokół miłości, która może przybrać tak wielkie napięcie emocjonalne, że żadna ofiara nie jest za wielka na rzecz osoby kochanej. Poszukiwanie zaś idealnego obiektu swojej miłości w świecie stworzeń może też doprowadzić do załamania i zwątpienia w ideały — („nie ma ideałów“).

Mimo tych niebezpieczeństw istnieje poczucie wielkiej godności własnej, chociaż im większe wartości się posiada, tym bardziej się je ukrywa, jakby w obawie, aby ich nie odebrano, a zwłaszcza w otoczeniu ludzi, którzy się na tym nie znają i stąd często maska, poza, zgrywanie. Niedocenienie tej swojej wartości przez starszych, zwłaszcza przez rodziców, może doprowadzić do tego, że „takim będę, za kogo mnie macie“, oraz do buntu przeciw starszym.

Frustracje młodzieńczych dążeń i uczuć wyzwalają mechanizm, obronny w postaci ucieczki od rzeczywistości w sferę marzeń, a w skrajnych przypadkach prowadzą nawet do ucieczki od życia — do samobójstwa. Psychika jednak jest już zdolna do „dezintegracji pozytywnej“ i dlatego wszelkie konflikty mogą ubogacać osobowość, rozwijać ją, o ile są rozwiązywane pozytywnie, kiedy następuje zalenie uczuć i dążeń wokół idei wyższego rzędu w stosunku do zagrożonej czy sfrustrowanej.

Jeśli nastąpi asocjacja uczuciowo-dążeńiowa w tym kierunku, że uczucia radosne będą towarzyszyły dążeniom pozytywnym i odwrotnie, rozwiną się bardzo wartościowe tendencje samowychowawcze.

2) Cel dydaktyczny

(Kl. IX) „Spotkanie z Chrystusem“ (w Ewangelii) — Ukazanie Chrystusa Ewangelii nie jako zbioru prawd teologicznych lecz jako centralnego wydarzenia zbawczego działania Boga i jako aktualnego wezwania w Kościele; czyli ukazanie Chrystusa jako Zbawcy i wzoru osobowego doskonałości chrześcijańskiej, a jednocześnie jako danego nam przez Ojca Niebieskiego Przyjaciela, który człowieka naucza i wychowuje, wskazując różne drogi życia w aspekcie Tajemnicy Paschalnej (przejścia ze śmierci grzechu do życia łaski) i pomagając w tym „faze“ szczególnie w Eucharystii, Zesłaniu Ducha Św., darowaniu swej Matki, aby każdy mógł, jak dali tego wzór pierwsi chrze-

ściananie, opowiedziawszy się raz za Chrystusem, stale Go wybierać, zmierzając do pełni chwały dzieci Bożych.

(Kl. X) „Chrystus żyjący nadal w swoim Kościele“ — Ukazanie realizacji zbawczych zamiarów Bożych na przestrzeni dziejów w społeczności ludu Bożego — w Kościele, który jest świadectwem, znakiem i wezwaniem (Sakramentem) dla ludzkości. („Spodobało się jednak Bogu uswięcić i zbawić ludzi nie pojedynczo... lecz uczynić z nich lud“ K.K. — 9).

Ukazanie Kościoła jako organizmu bosko-ludzkiego, który Chrystus buduje, w nim żyje i działa przez Ducha Św., posyła go na służbę wszystkim ludziom, strzeże go i zachowuje dając mu nawet swą Matkę.

(Kl. XI) „Człowiek wobec problemu wiary“ — Ukazanie problemu wiary dojrzałej jako osobowego spotkania człowieka z Bogiem, które dokonuje się dzięki łaskawości Boga wychodzącego na spotkanie człowieka i jego dobrowolnej odpowiedzi.

To spotkanie od strony człowieka na płaszczyźnie intelektu ukazuje się jako poznanie i zrozumienie całokształtu Objawienia, czyli uzasadnienie światopoglądu religijnego i chrześcijańskiego, jak też wykazanie, że wiara nie boi się nauki, lecz ciemnoty, że nawet tajemnice wiary są do przyjęcia dla rozumu, który ujrzał Pana Boga, że religia nie rodzi się ze strachu, natomiast ateizm jest owocem lęku, że uznanie dóbr wiecznych nie przekreśla ziemskich, że trzeba umieć odczytywać Objawienie Boże i być godnym łaski Bożej.

W sferze zaś uczuciowo dążeńiowej wiarę dojrzałą manifestuje się jako całkowite zawierzenie Bogu Objawiającemu — Najwyższej Miłości, jako upodobanie, zaufanie i pójście za Jego wezwaniem.

(Kl. XII) „Chrześcijanin w życiu współczesnym“ — Ukazanie idei pełnego człowieka i chrześcijanina, który potrafi dobrze spełnić swoje obowiązki zawodowe, społeczne, rodzinne, narodowe i kościelne; czyli uzasadnienie etycznej i religijnej postawy człowieka wobec otaczającej go rzeczywistości oraz ukazanie „szansy bycia chrześcijaninem“ w dzisiejszym świecie, który przeżywa ciągły niepokój o swe istnienie, a jednocześnie zagubił sens tego istnienia, tzn. ukazanie szansy ocalenia swojej osobowości przez ciągły jej rozwój czyli integrację osobowości na coraz wyższym poziomie hierarchii wartości aż do „pełni przybrania za Synów Bożych“ i to na każdej drodze ludzkiego powołania.

3) *Cel wychowawczy*

Prawidłowe wychowanie zmierza zawsze do samowychowania pojętego jako nieustanny rozwój własnej osobowości, która według naszej pedagogiki winna być kształtowana w oparciu o ideał osobowy i łaskę Jezusa Chrystusa żyjącego w Ewangelii i w Kościele.

Umiejętność patrzenia na Kościół w dwóch wymiarach (bosko-ludzki) winna być połączona z odczytaniem własnych zadań i poczuciem odpowiedzialności angażującym do budowania Królestwa Bożego na całym globie ziemskim.

Przejście od wiary tradycyjnej, opartej na autorytecie i zwyczajach, do wiary pojętej jako największe własne przekonanie, jako własny światopogląd i jako wyznacznik postępowania wymaga ciągłego wysiłku oraz postawy otwartej, dynamicznej i rozumnej, zawsze jednak w oparciu o pomoc Bożą, która czyni naszą wiarę dojrzałą.

Człowiek nie osiągnie pełni swego rozwoju osobowego bez właściwego ustosunkowania do innych w określonym zawodzie, stanie, narodzie, państwie i Kościele w duchu sprawiedliwości i miłości Chrystusowej, aż do pełni odpowiedzialności składającej do poświęceń.

Zasadniczą więc postawą trzeciego cyklu katechezy jest odpowiedzialność chrześcijańska za rozwój własnej osobowości, za losy Kościoła i Narodu i za całą Rodzinę Ludzką wyrastającą z prawdziwej miłości Boga i bliźniego.

Praktyki religijne na tym etapie wychowania katechetycznego są już nie na zamówienie wychowawcy lecz bardzo osobiste.

Potrzeba ciągłego doskonalenia katechezy będzie istniała zawsze, jak zresztą wyraźnie mówi Direct. Cat. Generale, ale pewne wskazania wyżej omówione, jak choćby to, że w przekazywaniu Zbawczego Orędzia Bożego trzeba się liczyć z uwarunkowaniami psychicznego rozwoju katechizowanych, zawsze będą aktualne.

Ks. Jan Gomółka

Z ŻYCIA DIECEZJI

JUBILATE DEO — 25-LECIE KAPŁAŃSTWA

W dniach 18 do 20 grudnia 1972 r. grupa kapłanów lokalnego Kościoła Podlaskiego przeżyła na Jasnej Górze swój srebrny jubileusz powołania Bożego. Oto nazwiska jubilatów:

Ks. Biernat Stanisław
Ks. Daszczak Feliks
Ks. Gawron Paweł
Ks. Geniusz Franciszek
Ks. Krawczyk Marian

Ks. Kukawski Marian
Ks. Matyska Eugeniusz
Ks. Wróblewski Kazimierz
Ks. Zwierz Władysław.

Dwaj dalsi jubilaci: ks. Kukła Tadeusz i ks. Popiołowski Piotr nie mogli wziąć udziału w tych uroczystościach z przyczyn od nich niezależnych.

Po pracowitej niedzieli, w poniedziałek, 18 grudnia już od samego rana koledzy przyjeżdżali różnymi pociągami na Jasną Górę. Witania uściski, wymiana koleżeńskich wrażeń zajęły wiele czasu, bowiem niektórzy nie widzieli się około 20 lat. Ks. Paweł Gawron pięknie i owocnie pracuje w duszpasterstwie diecezji Opole, a ks. Tadeusz Kukła w diecezji Płock. Nie bez znaczenia miejscem wspólnych uroczystości stała się Częstochowa, bowiem tu przed 25 laty niemal wszyscy jubilaci odprawiali pierwszą Mszę św. Trzeba podkreślić doskonałą stronę organizacyjną, której patronował ks. mgr Eugeniusz Matyska. Podziwialiśmy też wyjątkową gościnność OO. Paulinów przez cały czas naszego pobytu. O. Przeor ponadto obdarował każdego jubilata wizerunkiem MB. Częstochowskiej, malowanym na drzewie o wymiarach 18×12 cm. Ogromnie też miłą niespodzianką dla nas wszystkich był przyjazd do Częstochowy Księdza Biskupa Ordynariusza, który sua sponte powiadomił organizatora, gdy ten prosił o błogosławieństwo dla jubilatów, że nie tylko chce błogosławić na miejscu, ale też i wygłosi odpowiednią konferencję. Rzeczywiście, we wtorek, w godzinach popołudniowych znalazł się wśród nas i sam Arcypasterz.

Na unikalną strukturę semantyczną naszego jubileuszu nie złożyły się jednak bogactwa ilości faktów, ale raczej niewymierne wartości duchowe. Niepowtarzalną oprawą ascetyczną kierował doskonały teolog, pisarz i kaznodzieja Maryjny, znany z miesięcznika kaznodziejskiego „Biblioteka Kaznodziejska“ O. Paweł Kosiak ZP. Wyjątkowa znajomość duszy kapłańskiej, jej wiwisekcja, wzmocniona modlitwą, opieką wspólnej Matki Kościoła oraz jednością i miłością stały się w ustach konferencjonisty środkiem sprawdzenia i konkretyzacji ideałów kapłańskich odczytanych jako obecnych czasów.

Ogromną wymowę miały też wspólne koncelebry. We wtorek przewodniczył liturgii mszalnej przed cudownym obrazem MB. senior seminaryjny, ks. Franciszek Geniusz. Homilię natomiast wygłosił dawny sacelan, ks. dr Władysław Zwierz. Myślą przeniósł nas do tych radosnych chwil z przed 25 laty, a potem mówił jak los rzucił nas na pierwszy front walki ze złem. Godnie nieśliśmy zwyciężski sztandar Chrystusa. Widoczne są blizny w postaci siwizny czy też nadwężonego zdrowia, ale na duszy pozostaliśmy zawsze młodzi i bogatsi w doświadczenie. W końcowym raporcie inwokacyjnym do MN Jasnogórskiej ze wzruszeniem zapewniał Maryję, że wszystko

uczynimy, aby jubilaci wytrwali do końca w miłości Bożej jako autentyczni kapłani pod Jej opieką jako Królowej Polski.

O dużym ciężarze gatunkowym była wspomniana wtorkowa konferencja Księdza Biskupa Ordynariusza, rwająca do późnych godzin wieczorowych. Najdostojniejszy Konferencjonista nakreślił kapłana ze wszystkimi możliwościami maksymalistycznymi i trudnościami na tle współczesnego Kościoła powszechnego i naszego lokalnego. W braterskiej, niemal koleżeńskej atmosferze ukazał nam również autorytet Magisterium Ecclesiae w kształtowaniu naszych postaw doktrynalnych i moralnych.

Punktem kulminacyjnym uroczystości była nazajutrz jubileuszowa koncelebra w cudownej kaplicy, której przewodniczył Ksiądz Biskup Ordynariusz. W homilii Arcypasterz wskazał nam przewodnika i orędownika naszego życia kapłańskiego w osobie NMP, Matki Chrystusa. Radosne Magnificat Maryjne powinno być i naszym udziałem. Sprawując w dalszym ciągu Tajemnicę Eucharystii uświadamialiśmy sobie w pełni, że Bóg zawarł swoje przymierze z nami nieodwracalnie i ostatecznie, za co wdzięcznym sercem śpiewaliśmy „Ciebie Boga wysławiamy“. Jubilate Deo.

Akordem końcowym były słowa ks. mgra Eugeniusza Matyski, poddyktowane wielką miłością i przywiązaniem do Władzy Diecezjalnej. W domu wspólnej Matki Jasnogórskiej dziękuje ze łzami w oczach Ojcu Podlasia za wyróżnienie naszego jubileuszu swoją obecnością i zapewnia Go o wierności i szacunku. Odpowiedzią Arcypasterza były serdeczne życzenia i błogosławieństwo na złote gody naszego kapłaństwa. Wspólna fotografia z Dostojnym Gościem zakończyła oficjalne uroczystości.

Radosnym i wdzięcznym sercem jubileuszowym składamy wszystkim, którzy z nami łączyli się w modlitwach lub też nadesłali nam życzenia serdeczne Bóg zapłać!

Jubilat

NEKROLOGI

47

KS. WAĆLAW MILIK

Urodzony 22 października 1894 r. we wsi Seroczyn na Podlasiu, a zmarły w dniu 6 maja 1971 r., ks. Waćław Milik, proboszcz i dziekan żelechowski, kanonik gremialny Kapituły Katedralnej Podlaskiej, był postacią nieprzeciętną w szeregach duchowieństwa podlaskiego.

Kapłaństwo jego było naturalnym wypływem żywej wiary, jaką było przeniknięte życie codzienne rodziny Jadwigi z Kuśmierków

i Marcina, małż. Milików. Przeniknięty tym duchem, zdążył konsekwentnie do kapłaństwa, ucząc się w Gimnazjum Rychłowskiego w Warszawie, a potem, od 1913 r. w Seminarium Duchownym w Lublinie.

Sakrament kapłaństwa otrzymał z rąk ks. biskupa Mariana Ryxa z Sandomierza. Było to w 1918 r. Pierwszą placówką młodego kapłana były Ryki, gdzie pracował do 1924 r., potem Trzebieszów do 1925 r. Gorliwość kapłańska ks. W. Milika zwróciła nań uwagę ks. biskupa H. Przeździeckiego, to też powołał on ks. W. Milika, jako przedstawiciela XX wikariuszy na Synod Diecezjalny Podlaski w 1923 r., a w 1925 powierzył mu administrację trudnej parafii w Żeliszewie. Stamtąd już w 1927 r. powołuje go na stanowisko proboszcza i dziekana w Łosicach. W 1931 r. przenosi ks. W. Milika na wakujące probostwo i dziekanę w Żelechowie, gdzie już do końca życia ks. Milik pozostanie.

Działalność ks. W. Milika można rozpatrywać jako pracę katechety, duszpasterza, społecznika, obywatela.

Już od początków swej pracy parafialnej oddaje się ks. Milik gorliwie pracy katechetycznej. Młodzież lubi i traktuje poważnie i ją samą i nauczanie. Główną jednak dziedziną jego pracy i najbardziej przezeń umiłowaną było duszpasterstwo. Miał duży wpływ na wiernych dzięki swej gorliwości i usilnej pracy. Jako mówca miał trudności ze słabym gardłem, ale że mówił prosto i po ojcowsku, wierni go jak ojca słuchali. Będąc abstynentem, ustawicznie pracował na ambonie i w konfesjonale nad zwalczaniem alkoholizmu. Młodzież chciała widzieć czystą. Sam będąc całkowicie wierny Bogu w zachowaniu trudnej cnoty Janowej, był pod tym względem monolitem, w którym nie było pęknięć między łaską święceń kapłańskich, a tym co jest ludzkie. Rozwijał też gorliwie działalność Kółek Różańcowych i Trzeciego Zakonu. Czujnym staraniem otaczał też kościół parafialny. W 1932 r. sprowadził z Przemyśla trzy dzwony wspaniale szarmonizowane. W 1938/39 r. odnowił kościół zewnętrznie sprowadzając do tego prof. J. Sławińskiego. W 1949 r. powierzył wykonanie polichromii w kościele artyście malarzowi Wł. Drapiewskiemu. Dzięki niemu kościół żelechowski otrzymał wartościową polichromię.

Z dużym współczuciem zajął się też w czasie wojny wysiedlonymi, którzy przybywali do Żelechowa najpierw z Kujaw, potem z Zamojszczyzny. Praca ta łączyła się w osobie ks. W. Milika z postawą prawdziwego patrioty. Kochał on gorąco Ojczyznę. Bo należał on do pokolenia, które łączyło czasy niewoli z jasną godziną wolności, które o wolność walczyło i ginęło za nią. Pokolenia, o którym napisał L. Rydel:

„Błogosławiony, kto w ciemnościach wierzy!
Błogosławiony, kto rozpacz uśmierzy!
Błogosławiony, kto służy Ojczyźnie najszczerzej!“

To też, gdy przyszła ponowna noc ciemności i niewoli, gdy pod ciosami hitleryzmu rozprężyły się władze cywilne w Żelechowie, wtedy w opuszczonym mieście powstał Komitet Obywatelski, w którym ks. proboszcz żelechowski brał czynny i poważny udział. Jako wyraz żałoby i niemy protest przeciwko zaborowi, nakazał, by z chwilą wkroczenia Niemców do Żelechowa dzwony zamilkły. Umożliwiło to potem ukrycie tych dzwonów. Wydobyte z ukrycia po wojnie, gdy się rozpadła w proch i w pył brutalna zawierucha, zagrały one hymn melodyjny i wspaniały na chwałę Boga, na radość ludziom!

Kapłańska gorliwość ks. W. Milika zwracała nań życzliwą uwagę Władzy Diecezjalnej. Już ks. biskup Czesław Sokołowski obdarza go godnością kanonika, a ks. biskup I. Świrski powołuje go do gremium Kapituły Katedralnej Podlaskiej.

Siły go jednak opuszczają coraz bardziej. Przeżywał jeszcze w 1968 r. radosne chwile Złotego Jubileuszu Kapłańskiego, były to jednak już końcowe jego radości. Po 2 zawałowych atakach słabnie coraz bardziej i w maju 1970 r. przechodzi na emeryturę. Siły go dalej opuszczają i wreszcie po długich, bardzo bolesnych a cicho znoszonych cierpieniach, cicho odchodzi z tego świata w dniu 6 maja 1971 r.

Pogrzeb odbył się w dniu 8 maja 1971 r. Ciało Zmarłego odprowadził do kościoła J. E. Ks. Biskup Ordynariusz, Jan Mazur. Wygłosił też podniosłe przemówienie, wskazując na piękne cechy charakteru Zmarłego. Koncelebrowaną wspólnie z 5 kapłanami mszę świętą odprawił J. E. Ks. Biskup Wacław Skomorucha, on też odprowadził zwłoki na cmentarz w towarzystwie 90 kapłanów.

Nad mogiłą przemówił ks. mgr E. Matyska, proboszcz parafii Nowodwór, żegnając Zmarłego w imieniu kapłanów pochodzących z parafii Żelechów, a ks. mgr H. Majewski w imieniu byłych i aktualnych wikariuszy ks. W. Milika, poczem ks. St. Borysiak, proboszcz parafii Horbów przemówił w imieniu kapłanów pochodzących z Seroczyna, rodzinnej wioski Zmarłego. Na zakończenie ks. R. Soszyński podziękował za udział i modlitwy ks. Biskupowi Ordynariuszowi, ks. Biskupowi Pomocniczemu, wszystkim kapłanom, Cechowi Stolarzy, Cechowi Szewców, Strażom Pożarnym za udział ze sztandarami w pogrzebie, wreszcie licznym wiernym.

Głuchy łoskot spadającej ziemi obwieścił światu, że zakończona jest już kapłańska droga ks. Wacława Milika, ale podjęty przez wszystkich potężny śpiew: „Witaj Królowo!“ wołał donośnie, że rozpoczęło się jego Życie Drugie!

Ks. Roman Soszyński

ŚP. KS. WŁADYSŁAW ZWIERZYKOWSKI

Dnia 22 czerwca 1971 r. wracając ze Mszy św. na plebanię nagle zakończył życie śp. ks. Władysław Zwierzykowski, długoletni proboszcz parafii Domanice. Urodził się 10. X. 1902 r., w miejscowości Bogoryja, powiat Sandomierz. Był synem ubogich, a bogobojnych rodziców, ciężko pracujących rolników. Nie miał więc sposobności do systematycznego pobierania nauki i dlatego po pewnej przerwie dopiero w 1926 roku ukończył gimnazjum w Opocznie i zaraz wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Janowie Podlaskim. W Seminarium odznaczał się pobożnością, pracowitością i innymi cnotami, świadczącymi o prawdziwym powołaniu, stąd cieszył się zaufaniem Ks. Rektora i Profesorów. Seminarium ukończył z wynikiem dobrym, po czym w dniu 28 czerwca 1931 roku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk Ks. Biskupa Henryka Przeździeckiego w Kolegiacie Janowskiej.

Od tego czasu zaczął pełnić różne obowiązki w diecezji, najpierw jako wikariusz w Okrzei (1. VIII. 1931 — 1. VIII. 1932). Następnie w Białej Podlaskiej, w parafii św. Anny (1. VIII. 1932 — 1. IX. 1935) z jednomiesięczną przerwą jako tymczasowy administrator parafii Łukowce. Z Białej Podlaskiej został przeniesiony na wikariusza do Garwolina (1. IX. 1935 — 19. XII. 1936 r.).

Od 19. XII. 1936 — 1. IV. 1941 r. był proboszczem w Paszenkach, a następnie w Łukowcach do 1. VI. 1942 r. Z Łukowców został przeniesiony na stanowisko proboszcza w Piszczacu, gdzie pracował do 23. XI. 1943 r. i gdzie oskarżony i wydany w ręce gestapo został przewieziony do więzienia w Białej Podlaskiej.

Następne etapy jego męczeństwa to Oświęcim i Dachau, gdzie przebywał do 27 kwietnia 1945 r. tj. do wyzwolenia przez wojska amerykańskie.

Życie śp. ks. Wł. Zwierzykowskiego w obozach koncentracyjnych było bardzo ciężkie. Przybył tam wprawdzie później od innych kapłanów z Podlasia, ale Opatrzność Boża nieszczęśliwie mu tam cierpień dodatkowych. Pracował w Dachau przy dźwiganiu wielkich ciężarów, przez co zostało osłabione i nadwyrężone jego serce. Po powrocie do Kraju, kiedy był tymczasowo wikariuszem w Żelechowie, skarżył się już wtedy na ucisk w okolicy serca i na inne dolegliwości. W Żelechowie pracował od 1. II. 1946 — 19. VI. 1947 r., a następnie jako proboszcz w Jeleńcu od 18. VI. 1947 — 15. X. 1948 r. Ostatnia jego placówka duszpasterska to Domanice, gdzie pracował gorliwie 23 lata (15. X. 1948 — 22. VI. 1971 r.).

Za jego pełne poświęcenia prace i godne reprezentowanie Diecezji Podlaskiej w hitlerowskich obozach kaźni J. E. Ks. Biskup Świrski odznaczył go godnością kanonika honorowego Kapituły Janowskiej dnia 19. X. 1967 r., co spotkało się z wielkim uznaniem w całej diecezji.

Nie był to kapłan z większymi aspiracjami naukowymi, nie był wybitnym kaznodzieją i społecznikiem, był jednak duszpasterzem bardzo cenionym przez swych parafian, gdziekolwiek pracował, był kapłanem modlitwy, często można było go spotkać w zwykłe dni w kościele na adoracji Najświętszego Sakramentu, na odmawianiu brewiarza, a na plebanii na lekturze ascetycznej i kaznodziejskiej. Nie miał zatargów z parafianami, miał dla wszystkich szczere serce i dobroć, która promieniowała. Może najbardziej wyrazisty rys jego charakteru to umiłowanie prawdy, uczciwości i sprawiedliwości, miał wstręt do wszelkiego zakłamania, co mógł stwierdzić każdy, kto się z nim bliżej zetknął. 24 czerwca 1971 r. odbył się pogrzeb śp. ks. kanonika Władysława Zwierzykowskiego.

Nie mógł w nim wziąć udziału J. E. Ks. Biskup Ordynariusz, ani J. E. Ks. Biskup Sufragan z powodu wyjazdu na konferencję Episkopatu do Gorzowa.

Eksportę z plebanii do kościoła, Mszę św., oraz eksportę na cmentarz grzebalny w Domanicach odprawił ks. infułat Stanisław Olechowski, w kościele przemówił ks. prałat Andrzej Szklarski i ks. infułat Stanisław Olechowski. Na cmentarzu w imieniu Kolegów pożegnał Zmarłego ks. prałat Ewaryst Puchalski, w imieniu Księży dekanatu przemówił ks. Marian Podstawka, dziekan; w imieniu Wikariuszów ks. Zdzisław Borkowski i na zakończenie przemówił pięknie i rzetelnie Radny parafii Domanice żegnając śp. ks. Władysława Zwierzykowskiego w imieniu całej parafii. W pogrzebie wzięło udział ponad 40 kapłanów i bardzo liczne rzesze parafian.

Odпочywał w pokoju Księżę Władysławie, a Dobry Pan nasz Jezus Chrystus, niech ci będzie nagrodą wieczną za trudy, prace i ogrom cierpienia w życiu doczesnym.

Ks. A. P.

SP. KS. INFULAT JAN GRABOWSKI

Mimo, że dobiegają już prawie dwa lata od śmierci śp. Ks. Infułata Grabowskiego, żywo tkwi w pamięci jego postać, gdyż w historii wskrzeszonej Diecezji Podlaskiej zapisał się niezatartymi literami.

Kochał morze, co roku wyjeżdżał do Orłowa i tak się złożyło, że nad Bałtykiem, w Gdańsku, przestało bić jego serce (1. VII. 1971 r). — odszedł po nagrodę do Pana.

Ziemia podlaska przyjęła jego szczątki doczesne; zwłoki przewieziono do Siedlec i tu pochowano na cmentarzu grzebalnym, w kwaterze przeznaczonej dla kapłanów.

Dnia 4 lipca 1971 r. uroczyste nabożeństwo w katedrze podlaskiej odprawił J. E. Ksiądz Biskup Ordynariusz Jan Mazur i w czasie Mszy św. wygłosił naukę poświęconą pamięci Zmarłego. Na cmentarzu zwłoki zaprowadził J. E. Ksiądz Biskup Sufragan Waclaw Skomorucha, który podziękował kapłanom przybyłym w liczbie 120 i wiernym za udział w obrzędach żałobnych. Mogiłę pokryły wieńce i wianki kwiatów od rodziny i przyjaciół.

Pragnę w imieniu wychowanków wpleść do wieńca jego zasług piękną różę przywiązania, wdzięczności i głębokiej pamięci.

Przyszedł na świat 31 stycznia 1882 r. z ojca Jana i matki Katarzyny z Moraczewskich w Szczawinie Kościelnym, pow. Gostyńskiego. Po ukończeniu szkoły handlowej wstąpił do Seminarium Duchownego św. Jana Chrzciciela w Warszawie. W lipcu 1913 r. został wyświęcony na kapłana i skierowany na wikariusza parafii w Gostyninie, a w grudniu tegoż roku mianowany jednocześnie katechetą w szkołach początkowych. W sierpniu 1916 roku został przeniesiony na wikariat parafii św. Józefa w Łodzi, zaś w listopadzie 1918 r., na własną prośbę, zwolniony z Archidiecezji Warszawskiej i inkardynowany do Podlaskiej, gdzie rozpoczął swą pracę jako kapelan Ks. Biskupa H. Przeździeckiego oraz notariusz Kurii Diecezjalnej Podlaskiej. Dnia 1. VIII. 1922 r. został wicerektorem i profesorem Seminarium Duchownego w Janowie Podlaskim, które to obowiązki pełnił do 1 sierpnia 1931 roku. Był także referentem do Spraw Stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej oraz redaktorem czasopism diecezjalnych. Dnia 1 lutego 1939 r. — mianowany kanclerzem Kurii, a 2. VII. 1945 roku Wikariuszem Generalnym.

Ksiądz Biskup Ordynariusz, ceniąc Jego ogromną pracę i gorliwość, wyjednał mu u Stolicy Apostolskiej najpierw godność Szambelana Jego Świątobliwości, a w 1942 r. Protonotariusza Apostolskiego.

Dnia 29. IV. 1942 r. został prałatem kapituły kolegiackiej w Janowie Podlaskim a 1. XII. 1943 r. — prałatem kapituły katedralnej w Siedlcach.

Z dniem 18. IV. 1968 r. na własną prośbę przeszedł w stan spoczynku.

Mozna śmiało charakteryzować jego życie w słowach: „Bogu serce — bliźniemu uśmiech — sobie cierpienie.“ Za słodkim wezwaniem Mistrza „Pójdź za mną“ wstąpił do Seminarium Duchownego w Warszawie, a usta wtedy na pewno szeptały:

„Pójdę, kędy mnie wzywa Pan i Bóg
Nie pytajcie czemu?
Idę w drogę... Jezus rzekł „Pójdź“.

Marzenia zostały zrealizowane — został kapłanem. Na skrzydłach radości i wesela wzbila się dusza Jego ku szczytom niebosiężnym, ku Bogu, nuąc pieśń poddania się Jego świętej woli:

„Pójdę po śladach Jego purpurowej Krwi,
Przez cierniste rozłogi i przez lilii łan
Przez jasny uśmiech szczęścia i żar gorliwej łzy“

(Ks. Antoniewicz)

I poszedł...

Rozpoczęła się praca kapłańska, pełna zaparcia i poświęcenia.

Bliźnim uśmiech, który jest odblaskiem miłości. — Każdemu człowiekowi, jak tylko mógł, spieszył z pomocą moralną czy materialną. Nigdy nie powiedział źle o bliźnim. Brata w kapłaństwie traktował jak kolegę; w towarzystwie bardzo miły i przez wszystkich lubiany.

Tytan pracy — naprawdę wzór do naśladowania. Oddany całym sercem biskupowi.

Odszedł od nas...

Pozostał jednak żywy w naszych sercach i umysłach, bo życiem swoim świetlanym wystawił pomnik spiżowy: „Non omnis moriar“
(Horacy, pieśń 36).

Powtórzę słowa poety:

„Kto w poświęceń zmarł godzinie,
Ten się w drugich przelał tylko.
Mieszka w ludzkich serc ukryciu
I z dniem każdym, każdą chwilą
Żywy rośnie w tej mogile“.

Ks. Ewaryst Puchalski

„Najtrudniej poznać człowieka“ — mawiał jeden z moich profesorów w szkole średniej. Dziś dodałbym od siebie, że jeszcze trudniej jest pisać odpowiedzialnie o człowieku. Dla tych racji proszę przyjąć niniejsze wspomnienie o zmarłym Księdzu Władysławie Frelku, jako zbiór refleksji o starszym kapłanie, z którym w ostatnich

latach jego doczesnej pielgrzymki byłem przez swoje obowiązki bliżej złączony.

Pierwszy raz zetknąłem się z nazwiskiem ks. Wł. Frelka w 1963 r., kiedy jeden z młodszych moich kolegów oświadczył, iż otrzymuje pomoc materialną od „Księdza emeryta z Okrzei“. Wkrótce dowiedziałem się, że ks. Wł. Frelek miał specjalny charyzmat wykrywania młodzieży zdolnej a ubogiej i to bez względu na to, czy studiowała na wydziałach świeckich, czy teologicznych — aby następnie służyć jej wielostronną pomocą nacechowaną wielkim taktem i serdecznością.

Z pierwszych z Nim spotkań nie sposób zapomnieć charakterystycznych cech jego osobowości, które dostrzegalne były dla każdego, kto się z nim zetknął. Tego kapłana cechowała rzeczywista troska o sprawę całego Kościoła, ale szczególnie zabiegał o to, aby coś osobiście zrobić dla Kościoła diecezjalnego. Dał tego dowód w konkretnej postawie, jaką zajął względem rozbudowy gmachu Wyż. Seminarium Duchownego w Siedlcach.

Inną właściwością jego charakteru to umiejętność cieszenia się każdą radością drugiego człowieka i ogromna wdzięczność za najmniejszą życzliwość Mu okazaną.

Jego osiemdziesięcioletnie życie pełne było wzlotów i doświadczeń, które jak każdy kapłan przyzywał ze swoją Władzą Duchowną.

(X) Ksiądz Władysław Frelek ur. się 29 maja 1891 r. z rodziców Jana i Marianny z Bachańskich zamieszkałych w Parysowie, pow. Garwolin.

Szkołę Podstawową ukończył w Parysowie, a średnią w Łukowie i Siedlcach. W 1909 r. rozpoczął studia w Seminarium Duchownym w Lublinie. Po czteroletnim pobycie — jako diakona wysłano Go na studia na uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Pierwsza wojna światowa przerwała Jego pobyt w Wiecznym Mieście, wrócił do Polski i otrzymał święcenia kapłańskie w Warszawie z rąk Księdza Arbpa Kakowskiego w 1914 r. Od stycznia 1915 r. rozpoczął pierwszą swą pracę na wikariacie w Chodlu. Od czerwca tego roku spełniał obowiązki rektora kościoła Jana Bożego w Lublinie, będąc jednocześnie kapelanem szpitala i prefektem w szkołach podstawowych. Już w październiku tegoż roku został назначony prefektem w szkołach Białej Podl. Założył tam w 1916 r. prywatne gimnazjum, pełniąc w nim funkcję dyrektora do roku 1919. W tym bowiem czasie Władza Diecezjalna podlaska mianowała Ks. Wł. Frelka rektorem kościoła św. Antoniego w Białej Podl.

Następnie pracował jako administrator parafii: Piszczac (16. IX. 1921 — 1. III. 1928); Suchożebry (1. III. 1928 — 2. I. 1935).

(x) Akta osobiste Ks. Wł. Frelka, A.D.S.

Po kilkuletniej przerwie pełnił obowiązki wikariusza: w Górnicy (27. X. 1939 — 4. VI. 1940); w Wilczyskach (4. VI. 1940 — 8. VIII. 1942); Stoczku Łukowskim (8. VIII. 1942 — 15. III. 1944); w Rykach (15. III. 1944 — 30. VI. 1949 r.); w Sadownem (18. VIII. 1949 — 24. XI. 1956); i ostatnio w par. Okrzeja, gdzie z dniem 1. X. 1958 r. został przeniesiony na emeryturę.

We wrześniu 1970 r., decyzją Ks. Bp Ordynariusza został przyjęty na mieszkanie w Siedlcach, przy ul. Świerczewskiego 64.

W dniu 7 grudnia 1971 r. zmarł w szpitalu siedleckim opatrzony uprzednio św. Sakramentami. Na życzenie Zmarłego, pogrzeb odbył się w Parysowie, gdzie Mszę św. celebrował i wygłosił homilię sam Ks. Bp Ordynariusz Dr Jan Mazur. Zwłoki złożono na cmentarzu parafialnym w grobowcu rodzinnym Zmarłego.

Przeżywszy wiele — odszedł doświadczyc na sobie Miłosierdzia Bożego.

Ks. K. B.

51

ŚP. KS. KANONIK DR BOLESŁAW KULAWIK

Dnia 9 stycznia 1972 r. zmarł w Siedlcach po długiej chorobie śp. ks. dr Bolesław Kulawik, kanonik honorowy Kapituły Kolegiaty Janowskiej, emeryt, długoletni proboszcz parafii Sarnaki, dekanatu Łosickiego w 67 roku życia i 42 roku kapłaństwa.

Urodził się 26 listopada 1905 roku z rodziców Adama i Magdaleny małż. Kulawik, we wsi Czeladzi koło Sosnowca. Do szkoły powszechnej uczęszczał w Wojkowicach Komornych, powiatu Będzin i ukończył ją w czerwcu 1918 roku. Po ukończeniu szkoły powszechnej wstąpił do gimnazjum Realnego w Będzinie, a potem przeniósł się do Seminarium Nauczycielskiego w Sosnowcu a następnie do Seminarium Nauczycielskiego w Tarnowskich Górach, które ukończył w 1924 r. W sierpniu 1924 roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Janowie Podlaskim i przebywał w nim do 16 października 1927 r. Z drugiego kursu teologii wyjechał do Francji do swoich rodziców, którzy tam wyjechali po wojnie. We Francji w październiku 1928 r. został przyjęty do Seminarium Duchownego w Meaux, które ukończył w lipcu 1930 r. Na kapłana został wyświęcony 19 października 1930 r. przez biskup Dra Józefa Ludwika Gaillard, ordynariusza z Meaux.

Ks. Bolesław Kulawik pracował na emigracji Polskiej we Francji od końca roku 1930. Działał jako duszpasterz polski na placówkach w Meaux, Melun i w Coueron-Brutz (Loire Inférieure). Obok pracy na wymienionych placówkach objeżdżał mniejsze osiedla polskie

w departamentach Seine et Marne, Ardennes, Eure, Indre, Deux Sevres, Haute Vienne, Creuse i in.

Zasługą ks. Kulawika to zorganizowanie placówki duszpasterskiej w Melun, założenie licznych towarzystw i utrzymanie placówki w Coueron-Brutz.

Podczas swej pracy duszpasterskiej równocześnie ukończył Instytut Katolicki w Paryżu i dnia 8. IV. 1935 r. otrzymał dyplom doktora nauk ekonomicznych, społecznych i politycznych.

Pismem z dnia 27. VIII. 1937 r. zwrócił się do Biskupa Podlaskiego o przyjęcie do diecezji. Po otrzymaniu dekretu ekskardynacji od Biskupa Ordynariusza diecezji Meldensis Biskup Podlaski dnia 1. X. 1937 r. inkardynował go do diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej i dnia 19. X. 1937 r. mianował go diecezjalnym wizytatorem nauki religii w szkołach powszechnych w całej diecezji oraz wicedyrektorem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej. Funkcje powyższe pełnił do wybuchu wojny w 1939 r. Dnia 5. IV. 1940 r. został mianowany p.o. notariusza Kurii Biskupiej i kapelanem przy kaplicy SS. Albertynek w Siedlcach.

Za pracę wykonywaną w duszpasterstwie rodaków we Francji, za współdziałanie w rozwoju Akcji Katolickiej oraz Instytutu Kultury Religijnej Ks. Biskup Czesław Sokołowski dnia 22. V. 1942 r. mianował ks. Bolesława Kulawika honorowym kanonikiem Kapituły Kolegiaty Janowskiej.

W sierpniu 1942 r. otrzymał nominację na administratora parafii Sarnaki, w której pracował do 1968 r. W czasie swego duszpasterstwa troszczył się o potrzeby duchowe parafian, a do dalszych wiosek mających kaplice jak Lipno i Mierzvice organizował dojazdy z usługą duszpasterską.

Dzięki ofiarności parafian pokrył dach kościoła blachą ocynkowaną, kościół otrzymał nową polichromię i organy, ufundował 3 dzwony, uporządkował cmentarz grzebalny. Przyczynił się do powstania w Sarnakach Przetwórni Owocowo-Warzywniczej.

Zebrał i ułożył 4 książki do nabożeństwa: *Do Ciebie Jezuniu*, *Do Ciebie Chryste*, *Wianek Maryjny*, i *Do Ciebie Jezu*.

Z powodu złego stanu zdrowia dnia 31 lipca 1968 r. prosił Ks. Biskupa Wacława Skomoruchę, Wikariusza Kapitulnego, o zwolnienie z administracji parafii Sarnaki. Zwolnienie otrzymał 29 sierpnia 1968 r. i do czasu przeprowadzenia się do własnego domu w Siedlcach pozostał w Sarnakach. Od listopada 1969 r. zamieszkał w Siedlcach jako emeryt. Zmarł nagle wieczorem 9 stycznia 1972 r.

Dnia 11 stycznia o godz. 17.00 odbyła się eksportacja do katedry siedleckiej. Mszę św. żałobną odprawił ks. kan. Wacław Pieniak, który też wygłosił krótką homilię. W eksportacji i Mszy św. wzięli udział

Księża z Siedlec i wierni. Po nabożeństwie trumnę ze zwłokami przewieziono do Sarnak, gdzie 12 stycznia o godz. 10 Mszę św. pogrzebową odprawił ks. kan. Bolesław Krępla, dziekan z Łosic, a homilię wygłosił ks. Eugeniusz Ciszewski. Eksporcje na cmentarz grzebalny przewodniczył ks. Władysław Śledziewski, proboszcz parafii Sarnaki przy współudziale kapłanów z dekanatu łosickiego i wiernych parafii Sarnaki. Na cmentarzu przemówił ks. Stanisław Owczarek i p. Zdzisław Borówka.

Ks. Jan Zubka

52

ŚP. KS. KANONIK STANISŁAW ZARĘBSKI

Dnia 1 maja 1972 r. po długiej i ciężkiej chorobie zmarł ks. kan. Stanisław Zarębski, emeryt, w wieku 81 lat i 55 roku kapłaństwa. Urodził się 26 lipca 1890 r. we wsi Rachonie, pow. tomaszowski, woj. lubelskie, z rodziców Ignacego Aleksandra i Karoliny z Garbińskich, małżonków Zarębskich. Do szkoły podstawowej uczęszczał w miejscowości rodzinnej, a do szkoły średniej w Hrubieszowie. Seminarium Duchowne ukończył w Lublinie i dnia 1 lipca 1917 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk Ks. Biskupa Mariana Ryxa, ordynariusza Sandomierskiego.

Po święceniach został skierowany do pracy duszpasterskiej w charakterze wikariusza w Tyszowcach i w Rozbitym Kamieniu, a stąd w marcu 1919 r. otrzymał nominację na rektora do tworzącej się parafii w Grodzisku. Dnia 29. III. 1919 r. Władza Diecezjalna powierzyła ks. Stanisławowi Zarębskiemu administrację parafii Czerwonka Grochowska, a dnia 7. X. 1919 r. został przeniesiony na urząd administratora parafii Rogów, a następnie dnia 11. VIII. 1929 r. do parafii Skrzyszew. Po rocznym urlopie zdrowotnym dnia 2. X. 1924 r. został mianowany administratorem parafii Kolembrody. W ciągu 11 lat pracy duszpastersko-administracyjnej osiągnął wiele pod względem duchowym, ożywiając pobożność wiernych i materialnym, doprowadzając do należytego porządku budynki gospodarcze i plebanię oraz budując nowy drewniany kościół w Kolembrodach.

Następną placówką duszpasterską od dnia 21. III. 1935 r. był Piszczac, a od 10. III. 1938 r. Łosice, gdzie był i dziekanem.

W dowód uznania za gorliwą pracę duszpasterską pełnioną z oddaniem Kościołowi na powierzonych placówkach dnia 28. IX. 1940 r. Ksiądz Biskup Czesław Sokółowski mianował ks. Stanisława Zarębskiego kanonikiem honorowym Kapituły Kolegiaty Janowskiej.

W Łosicach kościoł po uszkodzeniach wojennych doprowadził do należytego wyglądu, przełożył cały dach oraz go uzupełnił, kościół wewnątrz pomalował i ułożył posadzkę terrakotową.

Dnia 1. III. 1954 r. otrzymał przeniesienie do parafii Łaskarzew, gdzie kontynuował po śp. Ks. Kan. Henryku Przesmyckim pracę nad ostatecznym urządzeniem kościoła wewnątrz, wyposażając go w ławki, organy i w radiofonję.

Po przebytej operacji i ze względu na podeszły wiek w piśmie z dnia 13. VIII. 1968 r. prosił Ks. Biskupa Ordynariusza o zwolnienie go z urzędu administratora parafii. Dnia 15. X. 1968 r. został zwolniony z obowiązków administratora parafii i przeniesiony w stan spoczynku.

Zmarł dnia 1. V. 1972 r. w szpitalu w Garwolinie. Dnia 4 maja 1972 r. o godz. 11 eksportie z plebanii do kościoła parafialnego w Łaskarzewie oraz Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył Ks. Biskup Wacław Skomorucha, Sufragan Podlaski. Homilię wygłosił ks. Stanisław Idziuk, proboszcz parafii Łaskarzew. Po Mszy św. przemówienie wygłosił Ks. Biskup Celebrans. W pogrzebie wzięło udział około 50 księży i licznie przybyli parafianie łaskarzewscy.

Po odprawieniu egzekwii przy trumnie zwłoki zmarłego przewiezione zostały do parafii Wilkołaz, pow. Kraśnik, gdzie została odprawiona Msza św. koncelebrowana w czasie której homilię wygłosił ks. Józef Frańczuk, wikariusz parafii Łaskarzew.

X. S. O.

53

ŚP. KS. KANONIK ALEKSANDER KORNILAK

Dnia 8 maja 1972 r. zmarł w szpitalu w Łukowie śp. ks. Aleksander Kornilak, emeryt, w 75 roku życia i 53 roku kapłaństwa. Urodził się 27 stycznia 1897 r. w Sokołowie Podlaskim, z rodziców ojca Grzegorza i matki Jadwigi z Ładów małżonków Kornilak. Do szkoły podstawowej uczęszczał w Sokołowie Podlaskim, a do gimnazjum w Pułtusku, Seminarium Duchowne ukończył w Lublinie. Po wskrzeszeniu Diecezji Podlaskiej w 1918 r., zgłasza się jako podlasiak do rodzinnej Diecezji i dnia 24. VIII. 1919 r. otrzymuje święcenia kapłańskie w Janowie Podlaskim z rąk Ks. Biskupa Henryka Przeździeckiego.

Po święceniach pracuje jako wikariusz i prefekt w parafiach: Jabłonna, Liw, Węgrów, Korytnica Węgrowska, Sterdyń i Łaskarzew. Jako wikariusz parafii Łaskarzew 26. I. 1925 r. otrzymuje równocześnie delegację do organizowania parafii Marianów, a dnia 3. XI. 1925 r. został mianowany administratorem nowoutworzonej parafii Marianów.

Tu przy pomocy ks. Michała Turskiego, proboszcza parafii Łaskarzew buduje kościół drewniany p.w. św. Izydora i kontynuuje organizację parafii.

Z parafii Marianów dnia 25. VIII. 1929 r. został przeniesiony na administratora parafii Uhrusk, a stąd 3. XI. 1934 r. na administratora parafii Konstantynów n. Bugiem i równocześnie otrzymał nominację na urząd dziekana dekanatu Janowskiego.

W dowód uznania za zorganizowanie parafii Marianów i budowę drewnianego kościoła oraz za godną postawę kapłańską 28. IX. 1940 r. został odznaczony przez Ks. Biskupa Czesława Sokołowskiego godnością honorowego kanonika w Kapitułe Kolegiaty Janowskiej.

Od listopada 1944 r. do września 1947 r. przebywał w obozie poza Krajem.

Dnia 1. III. 1948 r. został mianowany administratorem parafii Kąkolewnica. W ciągu 23 lat pracy w Kąkolewnicy wykazał dużą troskę o sprawy duchowe parafian i materialne w administracji parafii.

Na skutek słabego zdrowia prosił Ks. Biskupa Ordynariusza o zwolnienie z obowiązków proboszcza i dnia 20 VIII. 1971 r. został zwolniony i przeniesiony na emeryturę.

Dnia 8 maja 1972 r. zmarł w szpitalu w Łukowie. Eksporcje z plebanii do kościoła parafialnego w Kąkolewnicy dnia 9 maja o godz. 17 przewodniczył Ks. Biskup Waclaw Skomorucha, który po eksporcje odprawił Mszę św., a homilię wygłosił ks. kanonik Jan Włodarczyk. Po Mszy św. przemówił Ks. Biskup Celebrans. Nazajutrz o godz. 11 Mszę św. pogrzebową odprawił i wygłosił homilię Ks. Biskup Ordynariusz Jan Mazur, a po nabożeństwie przewodniczył eksportacji na cmentarz grzebalny.

Na cmentarzu przemówił ks. Jan Sobechowicz, miejscowy proboszcz, dziękując Ks. Biskupowi, Kapłanom i wiernym za udział w pogrzebie. W imieniu byłych wikariuszy parafii Kąkolewnica przemówił Ks. Stanisław Maksymowicz a na końcu zabrał głos jeden ze współwięźniów z obozu.

Ks. J. Zubka

54

ŚP. KS. STANISŁAW IDZIUK

Urodził się we wsi Czuchów Pieńki, parafii Rusków, dnia 11 lipca 1911 r. Wychowany w czystej i moralnej atmosferze życia rodzinnego, czysty i moralny poszedł w świat po wiedzę, po życie sięgnął nowe.

Nauki pobierał w Gimnazjum Państwowym w Drohiczynie. Warunki miał trudne. Ubodzy rodzice niewiele mu pomóc mogli, sam

musiał starać się o środki do życia i nauki. Zdobywał je korepetycjami. I tak ucząc się i pracując równocześnie otrzymał świadectwo dojrzałości w 1932 r. W tym samym roku wstępuje do Seminarium Duchownego w Janowie Podlaskim.

Ale nietatwa była także i jego droga do kapłaństwa. Już na pierwszym roku nauki seminaryjnej pojawiły się w nim myśli poważne, pytające go, czy obrał właściwą drogę, czy miejscem jego nie jest świat i praca zawodowa, życie rodzinne. Łamał się długo, odbywał konferencje z ojcem Duchownym i ostatecznie, po rocznym pobycie opuścił gmach Seminarium. Poszedł w świat.

W Warszawie, dokąd się udał, wstąpił na studium romanistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Do nauki przyłożył się z zapalem, wyniki miał dobre.

Ale teraz wypełniły się nad nim Słowa Pańskie, mówiące: „Myśli wasze nie są jako myśli Moje!“ A myślą Bożą było, by Stanisław Idziuk był kapłanem. Więc w świecie nawiedzał go często Głos i wzywał do powrotu na Łany Boże. — Nie tyś Mnie wybrał, Ja wybrałem ciebie! — mówił Głos. I Stanisław Idziuk, student filologii, po roku studiów, studiów udanych, do Seminarium powrócił. Teraz student filologii słucha już tylko mowy Pana swego. Poznał wtedy, że był jako Piotr. Dotąd chodził drogami swoimi, ale go oto Inny przepasał i powiodł na inne drogi. Wolą swoją opasał go Pan i poprowadził. A on, dojrzały w próbie życia i świata, już teraz ochoczo na drogi Pańskie wstępuje.

Święcenia kapłańskie otrzymał 14 maja 1939 r. Pierwszą placówką jego pracy była parafia Borowie, gdzie był prawdziwą podporą sędziwego ks. Walentego Wójcika. Następnym etapem był wikariat w Huszlewie, potem w Łosicach. Na każdej placówce odznaczał się pracowitością i szacunkiem dla przełożonych. Przez osiem lat prefektury w Łosicach cieszył się zaufaniem młodzieży.

Z Łosic przechodzi na administratora parafii Próchenki. Tam towarzyszy mu miłość ludu oraz uznanie Władzy Diecezjalnej, która pozostawiając go na stanowisku administratora w Próchenkach, mianuje go dziekanem dekanatu łosickiego. Po dziesięciu latach tej bardzo ofiarnej pracy w 1958 r. żegnany szczerym żalem prócheńskich parafian przechodzi na stanowisko administratora parafii Wodynie i dziekana dekanatu domanickiego.

Tam też pracuje ofiarnie, bo inaczej nie umiał. Towarzyszy mu więc uznanie parafian wodyńskich. Toteż i oni żałują swego proboszcza, gdy Władza Diecezjalna przenosi go na stanowisko administratora parafii Łaskarzew.

W Łaskarzewie pracuje krótko, bo zaledwie 3 lata. Ale każdy rok jest brzemienny owocami jego trudów, tak administracyjnych, jak

i duszpasterskich. Był w pełni dalszych planów, zamierzał wiele prac, gdy oto nagle śmierć przecina pasmo jego Bogu i bliźnim oddanego życia. Stało się to 9 maja 1972 r. Była ona prawdziwym wstrząsem dla parafian, którzy dokładnie tydzień przed tym żegnali swego, zmarłego byłego proboszcza, ks. Stanisława Zarębskiego. Była dla nich bolesną stratą, gdyż bardzo cenili swego ks. proboszcza i ofiarnie wspierali wszystkie jego prace, dla dobra parafii podjęte. Toteż powszechny i głęboki żal przeniknął ich serca. Nagle odejście ich dobrego proboszcza stawilo im przed oczy całą powagę słów Jezusowych, że nie wiemy ani dnia, ani godziny.

Wyprowadzenie zwłok śp. ks. Stanisława odbyło się dnia 11 maja w godzinach wieczornych. Kondukt żałobny prowadził J. E. Ks. Biskup Waław Skomorucha, związany ze Zmarłym więzami przyjaźni, kazanie wygłosił ks. R. Soszyński z Żelechowa. Obecnych było 30 kapłanów i wiele ludu w wielkiej powadze wypełniającego duży kościół łaskarzewski.

W dniu pogrzebu, dnia 12 maja wielkie masy ludu wypełniły świątynię i cmentarz przykościelny. Mszę świętą koncelebrowaną za spokój duszy Zmarłego odprawił J. E. Ks. Biskup Władysław Jędruszuk z Drohiczyzna, kolega ks. Stanisława z lat szkolnych, naukę żałobną wygłosił ks. Biskup Waław Skomorucha. Wskazał w niej na liczne zalety umysłu i serca Zmarłego, mówił o jego spokojnej i silnej wierze, o miłości ku Bogu, bliźnim i Kościołowi, o jego wytrwałej kapłańskiej służbie we wszystkich parafiach, a ostatnio tak gorliwej w parafii łaskarzewskiej.

Po nabożeństwie uformował się żałobny kondukt. Wielki tłum wierznych wypełniał ulice pochodu, podążał za trumną, szły liczne delegacje nie tylko z Łaskarzewa, ale i z każdej parafii, gdzie Zmarły pracował, niesiono 46 pięknych, ukwieconych wieńców, przeszło stu kapłanów prowadziło go na miejsce wiecznego spoczynku.

Na cmentarzu przemówił ks. kan. Jan Jędrych, dziekan łaskarzewski, dziękując J. E. Wł. Jędruszukowi za celebry, J. E. Ks. W. Skomorusze za dwukrotne przybycie i mowę, licznym kapłanom i ludowi za dowody przywiązania do swego kapłana. Następnie przedstawiciel Rady Parafialnej wyraził głęboki ból z powodu zgonu dwóch kapłanów w Łaskarzewie w tak krótkim czasie i złożył słowa hołdu i gorącej podziękii zmarłemu ks. proboszczowi za jego dobre serce i pracę.

Żałobnym śpiewem zakończyła się życiowa droga ks. Stanisława Idziuka, wzorowego kapłana i dobrego człowieka.

Ks. Roman Soszyński

SP. KSIĄDZ JAN FULARA

Dnia 13 maja 1972 r. zmarł nagle z powodu wylewu krwi do mózgu ks. Jan Fulara, proboszcz parafii Trąbki, dekanatu garwolińskiego.

Urodził się dnia 17 czerwca 1914 roku we wsi Wierzchowiska, pow. Iłża, z ojca Jana i matki Franciszki z domu Ciesielskich, małżonków Fularów.

W r. 1921 rodzice przenieśli się do woj. poznańskiego. Gimnazjum ukończył w Zduńskiej Woli. W roku 1936 został przyjęty do Papieskiego Seminarium Duchownego w Dubnie na Wołyniu. Wskutek wybuchu wojny w 1939 r. nastąpiła przerwa w studiach. Podjął je na nowo w 1940 r. w Seminarium Księży Pallotynów w Ołtarzewie, a następnie w r. 1942 przeniósł się do Seminarium Duchownego w Siedlcach. Święcenia kapłańskie otrzymał dnia 31 stycznia 1944 r. z rąk Ks. Biskupa Czesława Sokołowskiego, Administratora Apostolskiego diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej.

Jako wikariusz pracował w następujących parafiach: Serokomla (31. I. 1943 — 7. IX. 1943), Radzyń Podlaski (7. IX. 1943—26. I. 1945), Stanin (26. I. 1945 — 5. V. 1945), Okrzeja (9. VIII. 1945), Łuków, par. Podwyższenia św. Krzyża (9. VIII. 1945 — 12. IX. 1946).

Dnia 12 września 1946 r. Ksiądz Biskup Ignacy Świrski mianował ks. Jana Fularę administratorem parafii Trąbki, powiatu garwolińskiego, gdzie pasterzował do śmierci.

W ciągu z górą 26 lat pracy w Trąbkach wykazał dużą troskę o stan religijno-moralny parafian i o stan materialny. Jego staraniem i ofiarnością parafian wyposażono nowy budowany kościół przez poprzedników: w główny ołtarz, a ostatnio w ołtarz soborowy, w ambonę, konfesjonały, organy, tabernakulum pancerne, polichromię, paramenty liturgiczne, instalację elektryczną; odmalowano kościół na zewnątrz. Cmentarz grzebalny ogrodzono betonowym parkanem.

Dnia 14 maja 1972 r. eksporcje z plebanii do kościoła przy udziale około 30 Księży i licznie zebranych wiernych przewodniczył ks. Prałat Dr Edmund Barbasiewicz, Kanclerz Kurii, który też odprawił Mszę św. za Zmarłego Kapłana, a homilię wygłosił ks. Franciszek Geniusz, Wicedziekan dekanatu garwolińskiego. Dnia następnego Mszę św. pogrzebową odprawił i wygłosił homilię J. E. Ks. Biskup Jan Mazur, który też przewodniczył eksporcje na cmentarz grzebalny. Na cmentarzu podziękował Ksiądz Franciszek Geniusz za udział w pogrzebie Księdzu Biskupowi Ordynariuszowi, Kapłanom, których przybyło około 100 i parafianom z parafii Trąbki.

Ks. Jan Zubka

ŚP. KSIĄDZ WITOLD MAKAREWICZ

Dnia 20 maja 1972 r. zmarł na zawał serca w Szpitalu Powiatowym w Sokołowie Podlaskim ks. Witold Makarewicz, rektor filii duszpasterskiej Sawice Kościelne.

Urodził się dnia 14. IV. 1903 r. w Suchożebrach, pow. Siedleckiego, z ojca Jana i matki Marii z Głuchowskich, małżonków Makarewicz. Początkowo nauki pobierał w szkole powszechnej w Suchożebrach, gimnazjum rozpoczął w Siedlcach, a ukończył w 1925 r. w Dubnie na Wołyniu.

Następnie wstąpił do Seminarium Duchownego w Janowie Podlaskim, które ukończył w 1929 r. Święcenia kapłańskie otrzymał 21 grudnia 1929 r. z rąk Ks. Biskupa Henryka Przeździeckiego. Po święceniach pracuje jako wikariusz w parafiach: Żelechów, Sterdyń, Radzyń Podlaski, Wojcieszków i Garwolin.

W latach 1932—1936 odbywa dalsze studia na wydziale teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego, kończąc je stopniem magistra teologii.

Po studiach 1 sierpnia 1936 r. otrzymuje od Władzy Diecezjalnej skierowanie do pracy duszpasterskiej w charakterze wikariusza i prefekta w Węgrowie.

Dnia 4 listopada 1937 r. otrzymuje nominację na prefekta w Siedlcach i Diecezjalnego wizytatora nauki religii w szkołach powszechnych w całej diecezji. Wojna w 1939 r. i okupacja Polski przez Niemców przerwały ks. Witoldowi Makarewiczowi powyższą pracę.

Dnia 17 lipca 1940 r. otrzymuje nominację na administratora nowo utworzonej parafii św. Józefa w Siedlcach, a dnia 1 stycznia 1941 r. równocześnie na p.o. profesora Seminarium Duchownego w Siedlcach. Po zamknięciu kościoła św. Józefa przez władze niemieckie dnia 1 września 1942 roku otrzymał nominację na p.o. rektora Seminarium Duchownego, którym kierował do 31 lipca 1943 r.

W dowód uznania za pracę wykonywaną zwłaszcza na polu wychowania i kształcenia młodzieży w charakterze prefekta Szkół i Diecezjalnego wizytatora-instruktora nauki religii w szkołach powszechnych i profesora i rektora Seminarium Duchownego oraz dla podkreślenia godnej postawy kapłańskiej Ks. Biskup Czesław Sokółowski, administrator Apostolski, 25 lipca 1940 r. udzielił ks. Witoldowi Makarewiczowi tytułu i niektórych odznak kanonika ad instar, a na wniosek tegoż Ks. Biskupa Stolica Apostolska dnia 17. IX. 1940 r. obdarzyła go godnością prałata scholastyka Kapituły Janowskiej, a dnia 12. I. 1943 r. godnością prałata Archidiacona tejże Kapituły.

Dnia 1 sierpnia 1943 r. został mianowany administratorem parafii Ulan, a dnia 9 kwietnia 1945 r. równocześnie zostaje mu powierzony urząd wicedziekana dekanatu radzyńskiego. Dnia 1 września 1945 roku otrzymuje nominację na dziekana dekanatu radzyńskiego i na Diecezjalnego wizytatora Księży dziekanów kilku dekanatów.

W piśmie z dnia 20 sierpnia 1946 r. prosi ks. Witold Makarewicz Ks. Biskupa Ignacego Świrskiego o pozwolenie na wstąpienie do zakonu Paulinów. Ks. Biskup przychyła się do prośby i zwalnia ks. Witolde Makarewicza z zajmowanych stanowisk dziekana i wizytatora i udziela mu czteroletniego urlopu, aby mógł się wypróbować w powołaniu zakonnym. Próba niedługo trwała, bo już 8 listopada 1946 r. prosi Ks. Biskupa o stanowisko w diecezji. Otrzymuje dnia 1 grudnia 1946 roku nominację na wikariusza parafii Garwolin, a od dnia 1 stycznia 1947 r. na administratora parafii Platerów.

Dnia 16 grudnia 1949 r. ponownie prosi Ks. Biskupa Ordynariusza o zwolnienie z parafii i o pozwolenie na wstąpienie do zakonu OO. Paulinów. Druga próba w zakonie nie dała pożądanego rezultatu, ks. Witold Makarewicz wraca do diecezji i dnia 7. X. 1950 r. otrzymuje nominację na administratora parafii Górzno, a stąd 1. VI. 1951 r. do Platerowa, zaś 10. III. 1953 r. do parafii św. Józefa w Międzyrzeczu Podlaskim, a następnie 15. VII. 1955 r. do Czerwonki Liwskiej.

Na powyższych stanowiskach ks. Witold Makarewicz owocnie pracował będąc zawsze wierny swemu powołaniu i z dobrym skutkiem pogłębiał u swoich parafian życie religijne i ugruntowywał ich w wierze świętej i doskonałości chrześcijańskiej, nie szczędził ani trudu ani pracy, aby administrowaną parafię dźwignąć na wyższy poziom duchowy, wzbogacić ją materialnie, zaopatrując kościoły w niezbędne utensylia liturgiczne. Duży wkład pracy ks. Witolde Makarewicza szczególnie uwidocznił się w Platerowie, gdzie zbudował plebanię, przeniósł kościół parafialny na właściwe miejsce, co przyczyniło się w znacznym stopniu do intensywniejszego życia religijnego u parafian.

Po dwóch nieudanych próbach poświęcenia się życiu zakonnemu w dalszym ciągu nie rozstaje się z myślą udania się do klasztoru. I dnia 25 maja 1956 r. prosi Ks. Biskupa o roczny urlop.

Pismem z dnia 3. XI. 1956 r. powiadomił Ks. Biskupa, że od 29 września jest w klasztorze OO. Cystersów w Szczyrzycu k. Limanowej, że 7. X. 1956 r. odbyły się obłóczyny, podczas których otrzymał imię Michała. Zakonne śluby uroczyste złożył 13. IV. 1958 r. w Jędrzejowie, w zabytkowym kościele — najstarszej siedzibie OO. Cystersów w Polsce, uświęconej pobytem i grobem bł. Wincentego Kadłubka, biskupa krakowskiego, cystersa.

I trzecia próba zostania zakonnikiem nie udała się. Pismem z dnia 9. IV. 1969 r. ks. Witold Makarewicz prosi Biskupa Jana Mazura o przyjęcie do diecezji i przydzielenie stanowiska. Po otrzymaniu od Ks. Prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego dekretu zezwalającego na eksklaustrację, Ks. Biskup Ordynariusz pismem z dnia 14. V. 1969 r. udzielił ks. Witoldowi eksklaustracji i mianował go wikariuszem substytutem parafii Różanka, a 27. IX. 1969 r. rektorem filii duszpasterskiej Sawice Kościelne. W czasie krótkiego pobytu w Sawicach Kościelnych odnowił świątynię wewnątrz i zewnątrz, troszczył się o stan moralny parafian, a szczególną troską otaczał młodzież i dzieci.

W ostatnich latach skarżył się na bóle kamicy nerkowej i bóle serca. Dnia 19. V. 1972 r. brał jeszcze udział w konferencji dekanalnej Księży dekanatu Sokołowskiego, w czasie której jako Ojciec Duchowny dekanatu wygłosił konferencję ascetyczną.

Po powrocie do Sawic zasłabł, przewieziono go do szpitala w Sokołowie, gdzie zmarł 20. V. 1972 r. Pogrzeb odbył się dnia 22 maja 1972 r. w Sawicach Kościelnych. Ekspozycie z plebanii o godz. 16 i egzekwium przewodniczył Ks. Infułat Stanisław Olechowski, Mszę świętą pogrzebową odprawił i homilię wygłosił Ks. Biskup Jan Mazur, a następnie przewodniczył w odprawianiu zwłok na cmentarz. Na cmentarzu przemawiali: ks. Tadeusz Czarnecki, przedstawiciel rodziny Zmarłego i Ks. Biskup. W pogrzebie wzięło udział około 40 kapłanów, przedstawiciel Zakonu OO. Cystersów z Jędrzejowa oraz liczna rzesza wiernych. Grób pokryły wieńce i kwiaty.

X. S. O.

57

ŚP. KS. WAĆLAW LESZKIEWICZ

Dnia 24 czerwca 1972 r. o godz. 19 zmarł w Jedlance pierwszy proboszcz i organizator tej parafii ks. Waćlaw Leszkiewicz.

Ks. Waćlaw Leszkiewicz urodził się dnia 15 kwietnia 1902 r. z ojca Jana i matki Julianny z Górskich. Po ukończeniu szkoły realnej w r. 1920 wstąpił jako ochotnik do wojska polskiego i był sanitariuszem w szpitalu wojskowym w Warszawie. Po zwolnieniu z wojska wstąpił do Seminarium Duchownego w Janowie Podlaskim w r. 1920 i po sześciu latach studiów otrzymał święcenia kapłańskie dnia 6 września 1926 r. z rąk J. E. Ks. Biskupa Henryka Przeździeckiego Ordynariusza Diecezji Podlaskiej.

Po święceniach został skierowany do pracy duszpasterskiej pracował jako wikariusz w parafiach: Radzyń Podlaski (6. 9. 1926 — 11. 1.